Nr 245. Kraków, Wtorek 25 Października 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedyńczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Pienna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszasię nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeana i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. [illegible], Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Bezsoles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

† Apolinary Jaworski.

Dzisiaj rano umarł nagle we Lwowie prezes Koła polskiego i rzeczywisty sternik polityki krajowej, Apolinary Jaworski. Jakkolwiek śmierć człowieka poważnego wiekiem nie powinna być niespodzianką, przecież ustąpienie z szeregu żyjących jednego z najwybitniejszych mężów stanu bieżącej doby w Austryi i kraju naszym, wywoła niechybnie wielkie w politycznym świecie wrażenie.

Z przeszło trzydziestoletnią karyerą polityczną ś. p. Apolinarego Jaworskiego wiąże się historya autonomicznego i konstytucyjnego życia naszego kraju, historya, rozgrywająca się równocześnie na dwóch placówkach: w Sejmie krajowym i parlamencie austryackim. W obydwóch tych ciałach ustawodawczych zajmował zmarły dzisiaj mąż stanu, prawie przez cały czas swej działalności, stanowisko bardzo wybitne, ostatniemi czasy zaś kierujące.

Wzrósł i wyrabiał się politycznie w szkole konserwatywnej, której ton zasadniczy nadawał Grocholski. Wzorował się on na tym poprzedniku swoim pod wielu względami, tak co do treści i kierunku politycznego, jak co do taktyki, nie siląc się na wyszukiwanie nowych dróg i nowych środków postępowania. Dzięki temu polityka delegacyi polskiej poruszała się pod jego kierownictwem niezmiennie prawie w tych samych ramach, jakie nakreślił jej Grocholski.

Określenie jej zbytecznem jest dla tych, co na bieg wypadków politycznych z bliska patrzyli, lub dla nich większe objawiali zajęcie. Konserwatywna, szlachecka polityka galicyjska za główny punkt programu swojego uważała zawsze popieranie w pierwszym rzędzie wszelkich, przez rząd centralny podejmowanych usiłowań, mających na celu rzekome zapewnienie Austryi silnego na zewnątrz, mocarstwowego stanowiska. Tylko wtedy bowiem Austrya będzie mogła skutecznie bronić narodowych i ekonomicznych interesów ludności polskiej. W ten sposób, pomimo efektownego na zewnątrz akcentowania autonomii krajowej, potrzeby kraju spychano zawsze na plan drugi wobec postulatów rządu centralnego, uznawanych zawsze za niezbędne dla zapewnienia Austryi „mocarstwowego stanowiska". Zamiast postawić kwestyę odwrotnie i powiedzieć, że kulturalnie i ekonomicznie rozwinięta Galicya powinna być podwaliną silnej i potężnej Austryi, dawano pierwszeństwo żądaniom gabinetów austryackich w idealnem przypuszczeniu, że potem przyjdzie kolej na uwzględnienie interesów Galicyi. A że wyrazem silnego na zewnątrz państwa jest także korona, więc bezwzględne poddawanie się, w chwilach decydujących, woli i życzeniu korony stało się przykazaniem kierowników konserwatywnej polityki Koła polskiego.

W tych zasadach, z całą bezwzględnością przestrzeganych i stosowanych przez Grocholskiego, wzrósł i wyrabiał się Apolinary Jaworski. Nie zmienił też z nich właściwie nic, płynął z prądem, w jakim znalazł się od początku swej działalności, a jedynem marzeniem jego było, ażeby, wobec zmieniających się pojęć socyalnych i kulturalnych kraju, wyznawcom i przedstawicielom starych konserwatywnych zasad, zapewnić stanowczy głos w sprawach publicznych.

Jako polityk i mąż stanu nie był tedy ś. p. Apolinary Jaworski ani na galicyjskim, ani na austryackim firmamencie postacią oryginalną; pomimo tego był zjawiskiem niepowszedniem i zawsze bardzo zajmującem, zawsze zwracającem na siebie publiczną uwagę w państwie i kraju. Miał to do zawdzięczenia niezwykłym swoim indywidualnym przymiotom. Pojmował on dobrze, że rola jego i znaczenie opiera się na solidarności klubowej Koła polskiego i dlatego, nawet drogą ustępstw, ratował ją w chwilach niebezpieczeństwa.

W zakresie taktyki politycznej objawiał zmarły prezes Koła polskiego bardzo wiele samodzielności, aczkolwiek ona nie zbaczała z głównych wytycznych kierunków Grocholskiego. Przeżył bardzo wiele przesileń politycznych w kraju i państwie, a we wszystkich potrafił zastrzedz sobie głos poważny i w przełomowej chwili czynił z niego użytek, szachując jawnych i skrytych swoich przeciwników. Pozornie wylany i serdeczny dla swojego otoczenia, był zawsze dla niego zagadką; nikt nie był nigdy pewnym, co tkwi w jego duszy poza zdawkową monetą klubowego pożycia. Niby karny i lojalny wobec swoich przyjaciół politycznych, działał zazwyczaj na własną rękę i dopiero dokonaną rzeczą w sprytny, właściwy sobie sposób, z nimi się dzielił. Nie był też nigdy pionkiem w ręku swego stronnictwa, rządził faktycznie i nie lubił poddawać się woli obcej, — a cały kunszt jego taktyki na tem polegał, że swoją wolę i swoje poglądy podłożyć umiał zgrabnie pod zamiary swojego stronnictwa i dostroić je do tonu zasadniczego, który on im nadawał.

Ta samodzielność jego i powaga, jaką z biegiem czasu wyrobił sobie u dworu i wobec klubów parlamentarnych, były powodem, że ś. p. Apolinary Jaworski miał wielu zawistnych o swoją władzę w swojem własnem stronnictwie. Nieraz w Kole polskiem wrzało przeciw niemu, zanosiło się na przesilenie, mówiono już o jego następcach. Jaworski miał sobie właściwy dar zażegnywania takich przesileń. Był w takich wypadkach nieprześcignionym mistrzem. Umiał zawsze tak zasuggestyonować ludzi i taką wytworzyć sytuacyę, że dusili się w niej jego przeciwnicy, a on wychodził zwycięsko. Skończyło się na tem, że w Kole polskiem pożegnano się już z myślą „obalenia" Jaworskiego — kandydaci do prezesury uzbroili się w cierpliwość, której kres położyła śmierć weterana politycznego.

Mógł był ś. p. Jaworski, dzięki osobistym swoim przymiotom i niezaprzeczonym, wrodzonym zdolnościom, zrobić dla kraju bardzo wiele. Wzrósł on jednak w atmosferze partyjnej, poza którą nie widział i nie szukał dla siebie pola działania. Rozumiał nieraz doniosłość chwili; zdobywał się wtedy na energię i stawiał kwestyę na ostrzu miecza. W takich momentach, — że przypomnimy tylko sprawę decentralizacyi kolei żelaznej, — padał ofiarą zasad własnego stronnictwa, poddawał się bez szemrania woli korony.

Pomimo poważnego wieku ciągle utrzymywał się, z prawdziwie podziwienia godną przytomnością umysłu, na wysokości zadania. Dowodem tego odwiedziny dra Koerbera w Skwarzawie i powszechna uwaga, jaką na opinię jego zwracał polityczny świat austryacki do ostatniej chwili.

Śmierć jego nie sprowadzi zmian zasadniczych w polityce Koła polskiego. Spadek po nim obejmie znowu jeden z wybitnych przedstawicieli obozu konserwatywnego. Kurs pozostanie dawny. Ze śmiercią Jaworskiego zamknął się jeden rozdział konserwatywnej polityki w kraju i Kole polskiem; dalszym jej ciągiem będzie rozdział następny, któremu tytuł nada nazwisko nowego prezesa delegacyi polskiej w Wiedniu.

Z ś. p. A. Jaworskim schodzi do grobu wybitna postać polskiego męża stanu, człowieka niepowszedniej, politycznej miary i niepospolitych zdolności. W zakresie pojmowanych przez niego potrzeb kraju, niepodobna odmówić ś. p. Jaworskiemu zasługi, że do spełnienia wielu z nich przyłożył rękę, że powagą swoją i znaczeniem osobistem dla wielu interesów kraju i narodu w decydujących sferach posłuch wyrabiał. Pozostało wprawdzie potrzeb tych do spełnienia wiele, zamykając jednak, ze śmiercią Jaworskiego, jeden rozdział polityki krajowej, przyznać się godzi, że w wielkiej części doniosłych spraw naszego kraju, załatwionych z ery konstytucyjnej, zmarły dziś prezes Koła polskiego „magna pars fuit".

Apolinary Jaworski urodził się w r. 1825 i ukończywszy naukę prawa na uniwersytetach we Lwowie i Wiedniu, wstąpił w r. 1846 do służby rządowej, w której nie długo przebywał. Jako członek złoczowskiej Rady powiatowej został przez tamtejszą wielką własność wybrany w r. 1870 do Sejmu krajowego, który do r. 1873 wybierał go na podstawie ówczesnej ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Z chwilą zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa wybrała go i do parlamentu austryackiego złoczowska wielka własność, a Jaworski jako wiceprezes Koła polskiego, stojąc u boku ówczesnego prezesa Grocholskiego, wypłynął na fale wielkiej polityki. Po śmierci Grocholskiego wybrany w r. 1888 prezesem Koła, w swojej mowie dziękczynnej zaznaczył pomiędzy innemi: „Pamiętajmy, że jesteśmy polskim klubem i bronić mamy nie tylko spraw jednej prowincyi, ale dobra całego narodu polskiego".

Zawsze spokojny i dyplomatycznie usposobiony, wybuchnął głębokiem oburzeniem, gdy d. 14 maja 1890 r. w Radzie państwa Niemcy zaczęli mówić o dobrodziejstwach kultury niemieckiej, które spadły rzekomo na Galicyę. Wówczas powstał Jaworski i napiętnował rządy niemieckie w Galicyi, powiedziawszy Niemcom w oczy: „Galicya była ziemią obiecaną dla biurokracyi, która się tam zbiegała ze wszystkich krajów i której chodziło tylko o szybką karyerę i wzbogacenie się".

W głośnej kwestyi o podatek wódczany wedle projektu Dunajewskiego na życzenie korony interweniował Jaworski i nakłonił Koło polskie do głosowania za tą ustawą, która też dzięki temu przeszła w Radzie państwa. W r. 1891 otrzymał tytuł tajnego radcy i w tym roku podobnie jak podczas sprawy wódczanej był na audyencyi u cesarza z powodu kwestyi decentralizacyi zarządu kolei państwowych, o co Koło polskie energicznie zaczęło się upominać. Wówczas względy wojskowe wzięły górę nad interesami kraju i sprawa decentralizacyi kolei państwowych upadła. Zaznaczyć należy dwa wystąpienia Jaworskiego jako mowcy. I tak w r. 1892 w delegacyach przestrzegał Młodoczechów przed ich rusofilską polityką, która im nie może jednać przyjaciół pomiędzy Polakami, a w r. 1893 imieniem Koła polskiego wystąpił przeciwko ministrowi skarbu Steinbachowi, który Galicyi zarzucił podatkową niemoralność.

W październiku 1893 r., gdy reforma ustawy wyborczej, przedłożona przez hr. Taaffego, wywołała opozycyę większości Rady państwa i gdy lewica niemiecka przyjęła projekt przymierza pomiędzy trzema największemi klubami Rady państwa, Jaworski imieniem Koła polskiego przystąpił do tej akcyi po długiem wahaniu się. Dnia 12 listopada 1893 r. został ministrem dla Galicyi w gabinecie koalicyjnym, a w czerwcu 1895 r. został powołany po upadku Windischraetza do gabinetu urzędniczego Kielmansegga. W Kole polskiem godność prezesa sprawowali tymczasem posłowie Benoe, a później Zaleski. W gabinecie hr. Badeniego ustąpił Jaworski miejsca drowi Rittnerowi, a gdy Zaleski złożył godność prezesa Koła polskiego, został nim ponownie wybrany w r. 1896.

Tajemnicza sytuacya.

Na polu walki w Mandżuryi wytworzyła się sytuacya tak dziwna, tak niebywała niemal w dziejach wojen ostatniego wieku, że nawet najdomyślniejsi europejscy referenci wojenni stoją wobec niej bezradni, zakłopotani, jak przed wielkim znakiem zapytania. Od tygodnia już na linii bojowej panuje spokój, przerywany jedynie drobnemi, przypadkowemi utarczkami, a żadna z obu armii nie okazuje na razie wyraźnej ochoty lub zamiaru przejścia do ponownej akcyi zaczepnej. Ogólną niejasność i niepewność powiększyło jeszcze urzędowe doniesienie szefa sztabu armii mandżurskiej generała Sacharowa, według którego Japończycy w nocy z 20 na 21 b. m. opróżnili zajmowaną dotychczas na froncie zachodnim miejscowość Szachepu, o którą poprzednio przez kilka dni tak krwawe toczyły się walki. Sacharow dodaje, że odwrót japoński z tej miejscowości wykonany został z takim pośpiechem, że zapomniano zabrać nawet jedno, zdobyte przedtem na Rosyanach działo, oraz dość znaczne zapasy żywności i amunicyi, które wpadły w ręce rosyjskie.

Ten odwrót Japończyków stał się nową zagadką dla sprawozdawców wojskowych, a w większej jeszcze mierze dla śledzących z wielkiem zajęciem przebieg operacyi laików. Faktem jest, że Japończycy przedsięwzięli go dobrowolnie, że nie poprzedziła go walka, któraby mogła ich była zmusić do takiego ruchu. Rosyanie, jak wnosić można z dotychczasowych depesz, sami byli zdziwieni tym ruchem. Tę wieś czy miasteczko Szachepu uważano dotychczas ogólnie za pozycyę bardzo ważną dla Japończyków, poniekąd nawet za klucz ich zachodniego frontu. Cóż więc mogło ich skłonić do jej porzucenia?

Faktycznych danych do odgadnięcia motywów tego ruchu niema na razie żadnych, fachowcy wojskowi gubią się w najrozmaitszych domysłach. Niektórzy przypuszczają, że przyczyną odwrotu Japończyków jest — zamiar rychłego rozpoczęcia nowej ofenzywy. Atak wymaga pewnego rozmachu i rozpędu, a do tego nie było miejsca, ponieważ forpoczty rosyjskie stały w oddaleniu nieledwie strzału karabinowego. Inni starają się wykazać, że właśnie z powodu tak bliskiego kontaktu obu armii sytuacya była dla obu stron arcyniewygodna, wymagała bowiem nieustannego napięcia uwagi służby strażniczej i stałego pogotowia do nowej walki. Inni wreszcie dopatrują się przyczyny odwrotu japońskiego w nagłem obniżeniu się temperatury, nastaniu mrozu, na który wojsko japońskie nie było może należycie przygotowane, lub w innych niespodziankach atmosferycznych. Nie zabrakło także głosów, które w tym nieprzewidzianym ruchu widzą manewr strategiczny, mający sprowokować Rosyan do ponownej ofenzywy, zwabić ich znowu na teren, dogodniejszy do rozwinięcia sił japońskich i do wyzyskania ich specyalnych sposobów walczenia. Lecz wszystkie te przypuszczenia, tajemniczości tego ruchu bynajmniej nie wyjaśniają.

Ponowna ofenzywa rosyjska rzeczywiście już się rozpoczęła, jeżeli dotycząca dzisiejsza depesza polega na prawdzie, ale nie na zachodniem skrzydle, nie w okolicy Sachepu, lecz na wschodnim przeciwko armii Kurokiego. Czyżby to właśnie miało być motywem odwrotu Japończyków w tem miejscu? Wykluczonem to nie jest, przeciwnie, łatwo być może, że marszałek Ojama zapragnął zrównać nieco długą swoją linię bojową, której prawe wschodnie skrzydło pozostało nieco w tyle. I kto wie, czy na szybkość wykonania odwrotu z Sachepu nie wpłynęło doniesienie, że oddział kawaleryi rosyjskiej zjawił się znów na tyłach armii japońskiej, na lewem brzegu rzeki Taitse?

Jeżeli generał Kuropatkin rozpoczął rzeczywiście znów kroki zaczepne, wnosićby z tego można, iż ma niezbędne do tego świeże siły. Wiadomo, że już w sobotę nadeszła depesza, iż do Charbina i Mukdenu przybył ósmy korpus rosyjski. Depesza ta spotyka się jednakże z niedowierzaniem. Korpus ten wyruszył z południowej Rosyi przecież dopiero mniej więcej przed miesiącem, trudno więc wierzyć — wobec powolności transportów wojskowych na kolei syberyjskiej, iżby już cały stanął na linii bojowej. Pogłoska, jakoby z kierunku wschodniego nadejść miało 20.000 świeżych wojsk rosyjskich, ucichła zupełnie. Jeżeli zaś wódz rosyjski nie otrzymał jeszcze znaczniejszych posiłków, uważaćby trzeba nową z jego strony ofenzywę za mało prawdopodobną, zwłaszcza wobec zupełnego fiaska dotychczasowej i wobec możliwości, że także marszałek Ojama nietylko wypełnił już luki w swej armii, lecz że jeszcze wzmocnił świeżymi oddziałami.

Ze względu na to lepiej nie stawiać horoskopów, lecz czekać cierpliwie na dalsze doniesienia.

O stratach, poniesionych w poprzednich walkach, skąpo tylko nadchodzą urzędowe raporty. Ale i z dotychczasowych, niedokładnych jeszcze, wynika, że straty te były na prawdę okropne, wręcz monstrualne. Jedynie w walkach nad rzeką Szacho poległo przeszło 10000 Rosyan!

Fakt zdobycia kilkunastu dział japońskich stał się wielkiem źródłem pociechy dla opinii rosyjskiej. Stwierdzono teraz, że dział tych było 14. Rządowe koła rosyjskie wyzyskują już ten sukces w sposób zakrawający wprost na przesadę, pomimo, że jak nawet doniesienia rosyjskie przyznają, był on jedynie następstwem chwilowego wyczerpania się amunicyi po stronie japońskiej. Uradowany nim car Mikołaj, daje wyraz swej radości w osobnym telegramie do armii, w którym nowemi chrestami nagradza zdobywcę dział generała Putiłowa i winszuje swoim „walecznym wojskom". Ta radość carska odbija wprost jaskrawo od spokoju Japończyków, z jakim stwierdzają fakt zdobycia 45 dział rosyjskich i mnóstwa innej broni. Dla nich, co prawda, sukces taki nie jest nowością.

Korespondent „Birż. Wiedomosti" donosi o fakcie, który jeżeli polega na prawdzie, dowodziłby, że żołnierze japońscy są rzeczywiście mało wytrzymali na mrozy. Według tego doniesienia, kozacy znaleźć mieli na pewnym posterunku 12 piechurów japońskich, na pół zmarzłych, których wzięli do niewoli. Ponieważ temperatura spadła tam dopiero na 5 stopni poniżej zera, byłby to rzeczywiście wypadek, niepomyślnie wróżący o zdolności bojowej armii japońskiej podczas zimy.

Sprawy kościelne w parlamencie francuskim.

Paryż, 22 października.

[—] W piątek wszyscy korespondenci spieszyli do Izby deputowanych, oczekując bardzo ożywionej, a nawet burzliwej dyskusyi na tle polityki kościelnej. Ci, którzy liczyli na burzę, zawiedli się, zawód jednakże łatwo przeboleć mogli, obrady bowiem nad zatargiem pomiędzy Francyą a Watykanem były bardzo zajmujące.

Pierwszy przemówił hr. Boni-Castellane, znany nie tyle ze swej działalności parlamentarnej, jak z wybitnego udziału w paryskiem życiu towarzyskiem. Mowę swoją wypełnił znanemi komunałami o tradycyjnej polityce kościelnej Francyi, a jedynem zgrabnem z jego strony cięciem była wzmianka, że pomiędzy enuncyacyami prezydenta gabinetu Combes'a, który mówił o zupełnem zerwaniu z Watykanem, a oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Delcassé'go, który znowu twierdził w jednej ze swoich mów okolicznościowych, że Francya na wschodzie nie może obejść się bez poparcia Watykanu — istnieje ogromna sprzeczność.

Potem przemawiali dwaj klerykalni mowcy. Gdy deputowany Grossean zapytał o trudności w sprawie mianowania nowych biskupów, Combes żywo zawołał ze swojego fotelu: „Nuncyusz oświadczył mi, że kurya rzymska odrzuciła dlatego listę kandydatów na stolice biskupie, ułożoną przez rząd, ponieważ nie nastąpiło przedtem porozumienie z Watykanem. Odrzuciłem to stanowisko." Lewica zaczęła klaskać i zdawało się, że nastąpi demonstracya ze strony prawicy, ale nie było widocznie burzliwego usposobienia w Izbie.

Stanął na trybunie Paweł Deschanel, były prezydent Izby. Po jego przeszłości, po jego znanych przekonaniach, po przynależności do stronnictwa bardzo umiarkowanego i wreszcie po związkach arystokratycznych należało się spodziewać mowy przeciwko rozdziałowi Kościoła od państwa i przeciwko rządowi. Stało się inaczej: Deschanel oświadczył się za rozdziałem kościoła od państwa. Powstało w Izbie zdziwienie, które jednakże krótko trwało. Deschanel wykonał tylko retoryczną sztuczkę, aby tem silniej wystąpić przeciwko rządowi, a także chciał dla siebie na przyszłość stworzyć ukrytą ścieżkę do władzy, może bowiem przy sposobności powiedzieć, że w zasadzie wyznawał potrzebę rozdziału kościoła od państwa. Deschanel oświadczył, że obecnie panuje idea o neutralności państwa. Należy przeprowadzić rozdział kościoła od państwa, ale szanując sumienia i uczucia wiernych, przestrzegając jak największą tolerancyę. Otóż, zdaniem mowcy, obecny rząd nie nadaje się do tego. Rząd obecny, według Deschanela, nie zdoła rozwiązać kwestyi kościelnej w kraju, a przez zaostrzenie zatargu z Watykanem straci protektorat nad katolikami wschodu, a tem samem i wpływ polityczny.

Prawica i centrum rzęsiście oklaskiwały w tej chwili Deschanela i w Izbie zaczęła powstawać atmosfera cieplejsza. Deschanel mówił dalej, że skoro już trzeba rozdzielić kościół od państwa, skoro dzisiaj nikt nie może zasiąść na fotelu ministeryalnym, jeżeli nie jest za rozdziałem — to niechże przeprowadzą tę sprawę ludzie umiarkowani. Deschanel znalazł nawet historyczno-naukową formułę dla polityki rozdziału u... Montalemberta i Lacordaire'a. Co więcej, wskazał nawet Izbie wcale piękny horyzont na przyszłość, twierdząc, że protektorat nad katolikami Wschodu mógłby przy rokowaniach być przedmiotem kompensacyjnym. „Byłoby szaleństwem — wołał Deschanel, kończąc swą mowę — wyrzekać się Małej Azyi, Syryi, Chin, jak to uczyniliśmy z Egiptem. Nie możemy wzbudzać wiary, jakobyśmy na wieki byli przykuci do konkordatu, ale nie pozwólmy, ażeby nam taką reformę narzucono. Pomiędzy skrajnemi rozwiązaniami tego zagadnienia jest jeszcze miejsce dla rozdziału kościoła od państwa, nie mówię przez wolność, gdyż to zużyta formułka, ale przez rozum i sprawiedliwość".

I stała się dziwna rzecz. Klaskali deputowani z prawicy i centrum, klaskali równie członkowie skrajnej lewicy. Radykalny minister Pelletan gratulował mowcy, ściskając mu rękę. — Jużci mowa Deschanela była dosyć akademicka, ażeby zadowolić wybrednych, i dosyć gorąca, ażeby ująć polityków chwili. Konserwatywni cieszyli się, że Deschanel sam starać się będzie ująć tę sprawę w swoje ręce i załatwi ją po myśli konserwatystów i klerykałów, radykali klaskali dlatego, że skoro Deschanel oświadczył się za rozdziałem kościoła od państwa, to Combes nie będzie mógł już się cofnąć. A w kuloarach klerykalny deputowany Cochin powiedział może właściwą prawdę, gdy rzekł otwarcie, że Deschanel pragnie nowego konkordatu. Pod wrażeniem tej mowy odroczono obrady do następnego dnia.

W sobotę znowu pośpieszyli ciekawi do Izby deputowanych. Pierwszy przemówił dep. Hubbard, który wezwał rząd, ażeby przedłożył samoistny projekt ustawy kościelnej, gdyż projekt Brianda posiada liczne usterki. Wielką wesołość wzbudzały wywody rojalisty Baudry d'Assona, który znany jest ze swoich zbyt silnych wyrażeń. Engerand, który wczoraj rzekł się głosu na korzyść Deschanela, zapewniał, że „katolicy znajdą dosyć pieniędzy, ażeby objąć obowiązki po kasie państwowej" w razie rozdziału kościoła od państwa, na co nacyonalista ku wesołości wszystkich deputowanych odparł głośno: „katolicy, którzy są za seperacyą, pozwoliliby księżom z głodu umrzeć!"

Wreszcie zabrał głos prezydent gabinetu Combes, który ponownie rozwinął znane już poglądy swoje na sprawy Kościoła we Francyi i na stosunek republiki do Watykanu. Omówiwszy rezygnacye biskupów Geaya i Le Nordeza, oświadczył, że obaj ci książęta Kościoła francuskiego usunęli się pod presyą Watykanu, który naruszył konkordat. Katolicy ze strony Montalemberta i Lacordairea — mówił Combes — którzy żyją w złudzeniu, że można być wolnym obywatelem francuskim i dobrym katolikiem, doczekali się od papieża, dla którego pracowali, wyniosłego wezwania do odwrotu. Combes oświadczył, że rząd przeprowadzi rozdział Kościoła od państwa, i zakończył swoją mowę słowami: „Kto chce iść do Kanossy, niech tam idzie; ja ze względu na mój wiek i przekonania tej podróży nie podejmę".

Ku końcowi posiedzenia starł się bardzo ostro Ribot z Combesem. — Ribot gwałtownie obwiniał rząd, że sam zerwał stosunki z Watykanem i że uprawia politykę, zgubną dla kraju.

Wreszcie przystąpiła Izba do głosowania nad t. zw. porządkiem dziennym i uchwaliła wotum zaufania dla rządu 325 głosami przeciwko 237.

Sprawy sejmowe.

(Nowy statut Rady szkolnej i gimnazyum ruskie — Zasiłki przemysłowe. — Zasiłki komisyi budżetowej).

Jeszcze nie zdobyła się komisya szkolna na uchwałę w sprawie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, skoro — jak donoszą dzienniki lwowskie — zarówno dyskusyę nad tym przedmiotem, jak nad wnioskiem hr. W. Dzieduszyckiego o obowiązkowej nauce języka polskiego i ruskiego w szkołach średnich odłożono do następnego posiedzenia. W komisyi szkolnej toczy się także ożywiona rozprawa nad reformą statutu Rady szkolnej. Projekt dotyczącej ustawy, zawierający postanowienie, aby oprócz reprezentantów wyznania katolickiego i grecko-katolickiego, zasiadał także przedstawiciel ludności żydowskiej, wypracował p. Bobrzyński.

Komisya przemysłowa na podstawie referatu p. Tyszkiewicza po wyczerpującej dyskusyi na dwóch posiedzeniach uchwaliła wczoraj sformułowane przez p. Paygerta następujące wnioski: I. Sejm w uznaniu dodatniej działalności krajowego Związku przemysłowego poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, do jakiej wysokości krajowy fundusz przemysłowy poręczyć może za kredyt, któryby udzielił Bank krajowy krajowemu Związkowi przemysłowemu na podkład towarów, złożonych w magazynie Związku, faktur i listów przewozowych. Stosownie do wyniku badań Wydział krajowy wysokość poręki ustanowi, jednakże nie wyżej, jak na 300.000 K. — II. Wstawić w rubrykę wydatków zwyczajnych na rok 1905 kwotę 30.000 K. zamiast dotychczasowych 15.000 K, w tejsamej zaś rubryce w wydatkach nadzwyczajnych jednorazowo kwotę 20.000 K.

Na podstawie referatu p. Mycielskiego uchwalono dla Ligi pomocy przemysłowej na r. 1905 subwencyę w kwocie 20.000 K.

Uchwały te komisyi przemysłowej uwzględnione także zostały przez komisyę budżetową.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj wieczór nad działem wydatków budżetu krajowego „na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu" na podstawie referatu p. Małachowskiego. Komisya uchwaliła ponad preliminarz Wydziału krajowego: Szkole praktycznych robót kobiecych i kursów handlowych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie podwyższono dotacyę z 2000 K na 4000 K. Dla Muzeum przemysłowego we Lwowie podwyższono dotacyę zwyczajną z 6000 K na 7000 K, a nadto wyznaczono na urządzenie nowego gmachu nadzwyczajną subwencyę 2000 K. Przy emeryturach podwyższono wydatek o 1400 K. Ogółem przeto w rubryce wydatków na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu podniesiono zasiłki ponad preliminarz Wydziału krajowego o 31.400 K.

Schwytany defraudant.

Wiedeń, 23 października.

[x] Dzięki dziwacznemu zbiegowi okoliczności, został Antoni Jenner, który zniknął jeszcze d. 13 ubiegłego miesiąca, sprzeniewierzywszy 235.000 koron na szkodę Banku centralnego w Wiedniu, uwięziony w piątek wieczorem w dzielnicy Leopoldstadt, gdzie się ukrywał u fotografa Beuchbuchera. Antoni Jenner zdefraudowawszy owe 235.000 koron, które jako woźny Banku centralnego miał złożyć w kasie dwóch innych banków, dał do przechowania część pieniędzy swojemu przyjacielowi, Gottsteinowi, który znowu oddał je w całości, czy też częściowo do przechowania niejakiemu Pflickowi.

Sprawa ta po 5 przeszło tygodniach wyszła na jaw dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności, jak to na wstępie zaznaczyłem. Oto policya wiedeńska otrzymała z Rjeki od tamtejszej policyi telegram następującej treści: „Ludwik Pflick w towarzystwie młodej kobiety, wyjeżdżając stąd, przyznał się przed swoim przyjacielem, że posiada pieniądze, sprzeniewierzone przez Jennera, który ukrywa się u fotografa imieniem Max w Wiedniu". Policya wiedeńska wysłała na przyjęcie Pflicka agentów do Wiener-Neustadt, ale ponieważ policya z Rjeki odniosła się także do policyi w Grazu, którędy Pflick miał przejeżdżać, więc policya gracka na dworcu tamtejszym uwięziła Pflicka i jego towarzyszkę Wiktoryę Hauer.

Ludwik Pflick, urzędnik pewnej fabryki wiedeńskiej, oświadczył wobec policyi w Gracu, że Jenner dał do przechowania 137.000 koron Wacławowi Gottsteinowi, woźnemu Towarzystwa alpejskich kopalń w Wiedniu. Gottstein dał te pieniądze do przechowania Pflickowi, który zaniepokojony tym depozytem, zaczął z nim wędrować. Był w Odessie i Warszawie, ale wrócił do Wiednia, ażeby Gottsteinowi zwrócić depozyt. Ale Gottstein nie chciał ich wziąć z powrotem i Pflick z tym darem Danaów pojechał do Rjeki. Tymczasem Gottstein namyślił się i pospieszył za Pflickiem do Rjeki, gdzie na dworcu w miejscu ustępowem Gottstein odebrał depozyt, zostawiwszy Pflickowi 9000 koron.

Policya wiedeńska, otrzymawszy o tych faktach wiadomość, stwierdziła, że imię Max ma tylko fotograf Beuchbucher, zamieszkały przy ulicy Schüttelstrasse. Udali się tam urzędnicy i agenci z radcą policyi Stukartem na czele i znaleźli Jennera w gabinecie fotograficznym. Jenner, na wiadomość, że został uwięziony, przyznał się do wszystkiego i opowiedział radcy Stukartowi, że wędrował po rozmaitych miejscowościach Austryi Dolnej, ale sądząc, że trudno mu będzie zbiedz, powrócił do Wiednia. Pod nieobecność Beuchbuchera przyszedł do jego mieszkania i zażądał od żony jego przytułku. Przestraszona kobieta — jak sama zeznaje — przyjęła Jennera, który też przebywał w ukryciu tem przez 8 dni. Beuchbucher czynił wyrzuty żonie z tego powodu, ale nie chciał zdradzić Jennera i zgodził się na ukrywanie go.

Tak się przedstawia sprawa wedle zeznań uwięzionych osób, to jest Pflicka i jego towarzyszki, Beuchbuchera, Jennera, Gottsteina i jeszcze 3 wspólników. Policya ma poszlaki, że wszystkie te osoby były w zmowie, a wysokość sprzeniewierzonej sumy obliczono na 285.000 koron. Z tego znaleziono 245.000 kor., 30.000 ma być w ukryciu, a 10.000 poszło już na wydatki.

Kronika.

Kraków, 24 października.

Pogodne dnie. Od kilku dni pogoda tak zmienna w ostatnich czasach, ustaliła się, a wczoraj i dzisiaj mieliśmy ciepły i słoneczny dzień, chociaż ranek i wieczór był dosyć chłodny. W godzinach popołudniowych jednak, do zmierzchu można było używać przechadzki nawet za miastem, to też bardzo wiele osób skorzystało z pogody, by odetchnąć świeżem i łagodnem powietrzem, w tych dniach jesiennych. A jesień już czuć w całej pełni, mówią o niej opadłe z liści drzewa, zżółkniałe trawniki, zamknięte letnie na plantacyach kawiarnie i mleczarnie i kioski z wodą sodową, cały nastrój w przyrodzie jest jakiś poważny, smutny, choć nie pozbawiony pewnego uroku. Oby dni takich, jak obecne, jak najwięcej było, nim spadnie na miasto szaruga, a potem śnieżyca, nim łagodna jesień ustąpi przed srogą zimą.

Z wypożyczalni zarządu głównego Tow. szkoły ludowej. W ciągu ubiegłego tygodnia ruch w wypożyczalni był równie bardzo dobry, jak i w pierwszej połowie bieżącego miesiąca. Nowych czytelników zapisało się 38, dzieł wypożyczono ogółem 657, do kasy wypożyczalni wpłynęło 87 koron. — Od introligatorów odebrano z oprawy 306 dzieł, nowych dzieł przybyło 93, w tem 58 łaskawie ofiarowanych przez p. Mid., zakupiono zaś przeważnie najcelniejsze rozprawy o wychowaniu dla słuchaczek kursów im. Baranieckiego. Łaskawemu ofiarodawcy zarząd główny składa serdeczne podziękowanie za darowane książki.

Zapisy na cele publiczne. W sądzie cywilnym w Krakowie otwarto w tych dniach dwa testamenty, w których poczynione są zapisy na cele publiczne.

W pierwszym z nich testator śp. Erazm Kokosiński, b. urzędnik kolei węgierskiej, zamieszały i zmarły w Krakowie, zapisał dla Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie 6.000 koron, dla Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 2.000 koron, z przeznaczeniem na zakupno książek treści politycznej, poważnej, opartych na zasadach polityki realnej— nadto całą garderobę i urządzenie saloniku, obejmujące kanapę, 4 fotele, stół, stolik i obrazy w saloniku się znajdujące z przeznaczeniem dla biednych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Dalej następują legaty z wyszczególnieniem kwoty pieniężnej lub urządzenia domowego na rzecz członków rodziny, oraz zapis 5.000 koron dla służącej (Węgierki), która go pielęgnowała w chorobie. Resztę, jaka z całego majątku po zrealizowaniu zapisów pozostanie, zapisał ś. p. Kokosiński dla Towarzystwa Macierzy Polskiej we Lwowie.

Drugi testament zmarłej w zeszłym miesiącu w Krakowie ś. p. Antoniny Komarowej, zawiera następujące zapisy na cele publiczne: kościołowi N. P. Maryi w Krakowie 2.000 koron, klasztorowi OO. Kapucynów w Krakowie 1.000 koron, klasztorowi OO. Franciszkanów w Krakowie 1.000 koron, klasztorowi OO. Reformatów w Krakowie 1.000 K, klasztorowi OO. Bernardynów w Krakowie 1.000 koron, konwentowi Braci Miłosierdzia w Krakowie 1.000 koron, orkiestrze miejskiej „Harmonia" w Krakowie 2.000 koron. Dalej, zapisała zmarła dosyć znaczne sumy różnym znajomym (nie krewnym) osobom, oraz lokatorom i lokatorkom swej kamienicy, w której mieszkała. Długoletniej swojej mleczarce, wieśniaczce ze wsi Kostrze, Katarzynie Różyczkowej, zapisała ś. p. Komarowa 1.000 K.

Dwa jubileusze. Świat nauczycielski Krakowa obchodził uroczyście w ostatnich dniach dwa jubileusze. Dnia 16 bm. uczczono trzydziestolecie profesorskiej pracy radcy Antoniego Pazdrowskiego, dyrektora gimnazyum IV. Uroczystość zgromadziła imponujący liczbą zastęp krakowskiego nauczycielstwa szkół średnich w gmachu wspomnianego gimnazyum, gdzie jubilatowi serdeczną zgotowano owacyę. Imieniem najściślej związanego z jego osobą grona gimnazyum IV przemówił w silnych, męskich, a gorąco wygłoszonych słowach prof. dr Boratyński, wręczając jubilatowi pamiątkowy pierścień, poczem przemawiali kolejno: radca Kulczyński, oraz reprezentanci wszystkich szkół średnich w mieście. Do łez poruszony jubilat w serdecznych dziękował słowach, poczem składała mu życzenia młodzież, w której sercu imię ukochanego pedagoga niezatartemi jest wypisane głoskami.

W sobotę 22 bm. gimnazyum Sobieskiego obchodziło trzydziestolecie pracy nauczycielskiej radcy szkolnego prof. Alojzego Szarłowskiego. Po nabożeństwie w kościele Karmelitów zgromadziło się w sali gimnastycznej gimnazyum Sobieskiego kilkuset uczniów i grono nauczycielskie zakładu z radcą szkolnym dyr. Sołtysikiem na czele. Orkiestra gimnazyalna zagrała uroczystego marsza, poczem w serdecznych słowach przemówił imieniem grona nauczycielskiego ks. Puszet, uczniowie Stanisław Kwaśniewski, Wacław Gajdziński i Adam Chyliński. Jubilat w szczerych słowach podziękował za uczczenie jego pracy, poczem dyr Sołtysik w przepięknem przemówieniu za wzór młodzieży stawiał jubilata, jego szlachetny sposób myślenia, niestrudzoną pracę, ścisłość i sumienność, czystość charakteru i miłość ojczyzny. Uroczystość zakończyła się odczytaniem nadeszłych depesz.

Powitanie prezydenta Lea przez cechy krakowskie. Wczoraj przed południem w sali Rady miejskiej odbyło się za inicyatywą „Koła mieszczańskiego" powitanie nowego prezydenta miasta dra Lea przez cechy krakowskie. Do prezydenta przemówił imieniem zebranych mieszczan r. m. Kosobucki, któremu odpowiedział prezydent Leo, że starać się będzie o rozwój i dobrobyt stanu mieszczańskiego, ale żąda poszanowania dla władz miejskich takiego, jakiego doznają inne władze. Mowca zapewniał, że w niedalekiej przyszłości będą rozpoczęte roboty około restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, wielkie roboty regulacyjne i około budowy portu. W najbliższych więc latach roboty te zapewnią rękodzielnikom znacznie pomyślniejsze warunki bytu.

Po tem powitaniu prezydenta w sali radnej, udali się uczestnicy uroczystości do sali cechu rzeźników na Kotłowem, gdzie odbył się bankiet na cześć prezydenta, z udziałem wielu obywateli ze wszystkich sfer miasta. Podczas bankietu wygłoszono wiele mów i spełniono wiele toastów.

O tragicznej śmierci ks. Krupnika w Kłaju donosi nam korespondent nasz z Bochni:

Ks. Franciszek Krupnik, proboszcz z Zabierzowa (ad Grobla, dyecezya krakowska) wracał ze zjazdu koleżańskiego w Wielkich Drogach koło Skawiny. Na dworcu kolejowym w Krakowie kupił bilet do Kłaju. Wieczorem odchodzą z Krakowa do Tarnowa trzy pociągi, z tych jeden od 1 maja nie staje wcale w Kłaju. Ks. Krupnik nie wiedział o zmianie rozkładu jazdy, kasyer zaś kolejowy nie wiedząc, którym pociągiem podróżny jechać zamierza, nie zwrócił mu uwagi, że jeden z pociągów w Kłaju się nie zatrzymuje. W pociągu dowiedział się ks. Krupnik o zmianie rozkładu jazdy. Zawezwał tedy konduktora i zażądał od niego, żeby pociąg umyślnie w Kłaju zatrzymano, bo na tej stacyi konie na niego czekają. Konduktor Gnoiński kategorycznie żądaniu odmówił, radząc, aby ks. Krupnik wysiadł w Bochni i stąd udał się do domu fiakrem. W Bochni przybiegł Gnoiński do wagonu, aby go księdzu otworzyć; przedział był pusty. Zgłosił wypadek u naczelnika stacyi, poczem bezzwłocznie stacyę Kłaj o ks. Krupnika zapytano. Tutaj gdy spostrzeżono, że konie ks. Krupnika są na stacyi, rozpoczęto poszukiwania. O sto metrów od dworca, przed pierwszą zwrotnicą, znaleziono zwłoki ks. Krupnika leżące na szynach kolejowych. — Szczegół, jakoby ś. p. ks. Krupnik przedtem już kiedykolwiek z wagonu na stacyi Kłaj wyskakiwał, okazał się nieprawdziwym.

Z resursy urzędniczej. W sobotę odbył się w resursie wieczór muzyczny pod kierunkiem p. M. Siebera. Na wstępie odegrała p. Aniela Stopczańska Schubertowskiego „Wędrowca" i „Przy kołowrotku" Wagnera w transkrypcyi Liszta ze zrozumieniem i dobrą techniką. P. Fromer, uczeń prof. Skarzyńskiego, wykonał na wiolonczeli Schumana „Marzenie" i Skarzyńskiego „Serenadę". Młody wiolonczelista posiada ładny ton i uczucie. Tenorzysta p. Piasecki odśpiewał ładnie pieśni Masseneta i Franza. Akompaniował p. Łuszczkiewicz. Orkiestra wykonała pod kierunkiem kapelmistrza p. Marka trzy utwory i również jak soliści zyskała zasłużone oklaski. Deklamowała p. Senowska, artystka sceny miejskiej. Po koncercie odbyły się tańce, które prowadził p. Karol Dawidowski, a które trwały aż do rana.

Lista sędziów przysięgłych na rok 1905. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1905 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych w Krakowie. Ułożoną w myśl ustawy listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na rok 1905, wolno od dnia dzisiejszego w prezydyum magistratu przeglądać codziennie od godziny 9 rano do 2 popołudniu do dnia 29 października b. r. włącznie. Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie tym ustną lub pisemną, uzasadnioną reklamacyę w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby mając przepisane kwalifikacye był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacye zbada komisya gminna, a jej uchwały magistrat reklamującym w właściwym czasie doręczy; reklamacye lub zażalenia, wniesione po terminie, t. j. po dniu 29 października b. r., pozostaną bez skutku.

Poświęcenie nowej siedziby Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się 30 b. m. o godz. 12 w południe w domu własnym przy ulicy Wolskiej l. 14.

„Ars". Ożywiony ruch sprzedażny panuje w świeżo otwartym salonie „Ars", pośredniczącym w nabywaniu dzieł sztuki. W ciągu dwu dni zakupiono w nim utwory pędzla: Józefa Czajkowskiego, Stanisława Janowskiego, Wincentego Wodzinowskiego i Karola Rogalskiego. Obrazy sprzedane zastąpiono natychmiast innemi.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych i wydziałowych miejsk. w Krakowie komunikują nam: Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 25 bm. (wtorek) o godz. 5 po południu w lokalu Czytelni. Na porządku dziennym omówienie stanowiska, jakie zajęła komisya szkolna sejmowa wobec naszych petycyj, a w szczególności wobec petycyj pokrzywdzonego nauczycielstwa o policzenie tak zwanych lat praktyki do lat służby.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dyrekcya przygotowuje „Matkę Polkę" Turzymy i „Kaśkę Karyatydę" Zapolskiej. W roli tytułowej wystąpi prawdopodobnie sama autorka, którą dyrekcya zaprosiła na szereg gościnnych występów.

Fałszywe pogłoski. Przed kilku dniami zamieściliśmy w naszem piśmie w rubryce „zmarli" wiadomość o śmierci Karola Fiedlera, byłego zastępcy naczelnika straży pożarnej w Krakowie, obecnie w Gracu przebywającego. Wiadomość ta, jak się pokazało, była nieprawdziwa, polegała na fałszywych pogłoskach, kursujących w Krakowie, a powstała stąd, że dzienniki wiedeńskie doniosły o śmierci jakiegoś mężczyzny, tego samego imienia i nazwiska.

Z kroniki policyjnej. Onegdaj aresztowała policya krakowska Mieczysława Filipowskiego, byłego mechanika, i Stanisława Sejmę, podającego się za kelnera, za rabunek, dokonany na Józefie Galasie, studniarzu. Mianowicie ubiegłej nocy obaj rzezimieszki, którzy już sądownie byli karani za kradzież, napadli na jednej z ulic Kazimierza Galasa, pobili go bokserem i zabrali mu przemocą 60 koron. Przeciw uwięzionym toczą się jeszcze dochodzenia o inne ciężkie przewinienia, których sprawców dotąd odszukać nie było można.

Samobójstwo. Michał Zwangheim, słuchacz praw, liczący 26 lat, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Drohobyczu. Przyczyną targnięcia się na własne życie miała być zawiedziona miłość.

Na wolną stopę za złożeniem kaucyi 10.000 koron — jak ze Stanisławowa donoszą — wypuszczony został Józef Brück, b. dyrektor stanisławowskiej Kasy chorych (obwiniony o szereg oszustw).

Zmarli.

W Lublinie zmarł po długiej chorobie Henryk Swaryczewski, zdolny aktor. Przed 9 laty był członkiem trupy teatralnej w Krakowie.

Ze świata.

Z Czerniowiec. Wybory 27 członków czerniowieckiej Rady miejskiej odbędą się z końcem października i początkiem listopada. Zaznaczyć należy, że na 9000 dusz w Czerniowcach, posiadają Polacy zaledwie 4 mandaty w Radzie miasta. Do centralnego komitetu wyborczego wydelegowali Polacy prof. dra Alfreda Halbana i dra Tadeusza Mischkego.

Z Leoben piszą nam: P. Stanisław Niewiadomski złożył egzamin państwowy z górnictwa w tutejszej akademii.

Do szpitala dla obłąkanych w Tworkach odwieziono Aleksandra Itinsona, mordercę 2 kobiet przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Itinson zaczął w więzieniu zdradzać rozstrój umysłowy, będzie więc poddany badaniu w Tworkach przez 3 miesiące.

Samobójstwo 13-letniego chłopca. W Wiedniu przy ulicy Kriehubera na Margareten pewien trzynastoletni uczeń szkoły ludowej rzucił się z okna trzeciego piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu. Chłopak, nazwiskiem Alojzy Koenig, otrzymał w szkole naganę i z obawy, że go rodzice za to ukarzą, popełnił samobójstwo.

Wykolejenie się i zderzenie pociągów. Na kolei, wiodącej z Paryża do Bordeaux, koło stacyi Chonzy niewyśledzeni dotąd złoczyńcy wyjęli śruby z szyn, które skutkiem tego obluzowały się. Pociąg pospieszny z Paryża, nadjechawszy na to miejsce, wykoleił się, a pociąg osobowy, który w tym czasie przybył z przeciwnej strony i miał się skrzyżować z pociągiem pospiesznym, najechał na wykolejony pociąg. W pociągu osobowym poniósł śmierć pewien oficer i dwoje dzieci; rodzice tych dzieci i kilku innych podróżnych odnieśli ciężkie rany. Pociągiem pospiesznym jechał prezydent senatu Fallières, który wyszedł z katastrofy cało.

Sprawa ks. Ludwiki. W Wiedniu odbyło się posiedzenie najwyższego urzędu ochmistrzowskiego w sprawie ks. Ludwiki koburskiej. Odczytano jej podanie, w którem księżna wymieniła psychiatrów paryskich, mających zbadać jej stan umysłowy. Lekarzami tymi są następujący trzej wybitni psychiatrzy: dr W. Magnaux, członek Akademii lekarskiej i kierownik zakładu dla obłąkanych w Paryżu; dr Joffroy również członek Akademii i profesor psychiatryi, tudzież dr P. Garnier, sądowy psychiatra. Na ponowne zbadanie umysłowego stanu ks. Ludwiki urząd ochmistrzowski zgodził się w zasadzie już poprzednio, obecnie ma tylko rozstrzygnąć sprawę zamianowania psychiatrów i uznać kompetencyę sądu francuskiego, a mianowicie trybunału sądowego Sekwany.

Mianowania. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Jana Kwiecińskiego ze Szczakowej do Krakowa i zezwoliła na zamianę miejsc służbowych Walentemu Frysiowi w Krakowie i Bronisławowi Moszyńskiemu w Bochni.

Raport główny dla nieczynnych oficerów, kapłanów, lekarzy, urzędników obrony krajowej odbędzie się 4 listopada, raport dodatkowy 14 listopada b. r. w lokalu komendy uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie (Siemiradzkiego l. 24) każdym razem o godz. 9 przed południem.

Z kalendarza. We wtorek 25 października: Chryzanta, Daryi i Kryspina; we środę 26 października: Ewarysta, Lucyana i Fulka; we czwartek 27 października: Sabiny, Florentego i Iwona.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 października termometr doszedł od — 2·3 do 9·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 24 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru 3·4 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Gali yi zachodniej na dzień 24 październik: pogoda.

Z teatru.

„Dyabeł łańcucki" — dramat w 4 aktach z epilogiem napisał A. Nowaczyński.

Zdumiał wszystkich p. Adolf Nowaczyński nagłem przerzuceniem się w dziedzinę twórczości, obcą zupełnie swemu talentowi. Zręczny stylista, wojujący przeważnie błyskotliwym paradoksem, nie popularny autor złośliwego „Małpiego zwierciadła" i „Facecyj sowizdrzalskich", w których nie oszczędził nikogo i niczego, co tylko odgrywało jakąkolwiek rolę w naszem życiu umysłowem i kulturalnem, rycerz wojujący krzyżową sztuką przeciw rzeczpospolitości i filisterstwu wszelkich objawów życiowych, nie zapowiadał tego skupienia myśli i fantazyi, jakiej wymaga poważna twórczość w dziedzinie historycznego dramatu. Szliśmy też do teatru na zapowiedziany dramat historyczny p. Nowaczyńskiego z usprawiedliwionem niedowierzaniem.

„Dyabeł łańcucki" niedowierzania tego nie mógł w zupełności rozproszyć, ale w każdym razie zdołał je osłabić. Okazało się, że nawet tak mało do refleksyi skłonny umysł, jak p. Nowaczyńskiego, może narzucić sobie pewien temat historyczno-literacki i założenie to rozwiązać bez ujmy dla talentu, nawet wówczas, gdyby teatr lub literatura dramatyczna niewielką z tego korzyść odnieść miały. — Rewelacyą w dziedzinie historycznego dramatu utwór ten niewątpliwie nie jest, ale jest śmiałą, interesującą i zręcznie przeprowadzoną próbą nowego rodzaju, jest dowodem szczerych i na podniesienie zasługujących usiłowań przełamania własnego indywidualizmu i skłonności literackich i wtłoczenia myśli w formy nowe. A że talent zawsze i wszędzie znajdzie drogi swego ujawnienia się — więc nawet w dramacie historycznym talent p. Nowaczyńskiego musiał znaleść dla siebie pewne ujście.

Jakeż rzecz w założeniu i przeprowadzeniu jest przedewszystkiem zajmująca i pomyślana szeroko. Tam, gdzie tylu dramaturgów i poetów naszych widziało gloryę chwały narodowej w tej epoce złotego wieku, gdy polityczna i umysłowa potęga Polski za Zygmuntów sięgała swoich wyżyn, Nowaczyński dał folgę swemu krytycznemu zmysłowi, i odsłonił rzeczy bolesne, smutne i przygnębiające. Odsłonił krwawe karty wojen domowych, wywołanych butą szlachecką, zawadyactwem możnych, ukazał w ponurych obrazach owo rozpasanie szlacheckie, które stało się początkiem końca politycznego bytu Rzeczypospolitej. „Djabeł łańcucki" — to starosta zygwulski, Stanisław Stadnicki, typ identyczny z Samuelem Zborowskim, starostą kaniowskim, lub tylu innymi, krwawo zapisanymi na kartach dziejów Polski. Z początku adherent królewski, nie doznawszy zaspokojenia ambicyi, rozpoczyna wrogie knowania z nieprzyjaciółmi kraju, wiąże się z innym niemniej możnym starostą Herburtem z Dobromila i wspólnie obmyślają akcyę, mającą na celu osobiste ich wyniesienie się. Ta akcya jednak rozgrywa się w stosunkowo ograniczonym zakresie, bo zaczyna się i kończy krwawym zajazdem na starostę Opalińskiego, a w epilogu przynosi sąd i wyrok na gwałciciela praw, Stadnickiego, który śmiercią okupuje niepohamowane wybryki swego temperamentu. Historycy i powieściopisarze nasi niejednokrotnie poruszali ten temat. Ostatnio omówił go Wł. Łoziński w swej książce „Prawem i lewem", poruszał go także Krechowiecki w „Staroście Zygwulskim". Materyały zebrane posłużyły p. Nowaczyńskiemu do wtłoczenia tych zdarzeń w ramy sceniczne.

Zarówno ze stanowiska literatury, jak teatru, utwór p. Nowaczyńskiego jest słabym i niedociągniętym, ale zaprzeczyć się nie da, że w układzie dramatu znać rękę pewną i śmiałą. Daje on tło szeroko podmalowane, prowadzi nas w epokę wielkich, wstrząsających zdarzeń dziejowych, odsłania bezlitośnie ranę, trawiącą społeczno-polityczną organizacyę Polski, ukazuje w całej grozie skutki źle pojmowanej wolności szlacheckiej. Ten dumny magnat, wtrącający do lochu żonę swego sąsiada, starosty leżajskiego, Opalińskiego, więżący w kazamatach zamku łańcuckiego setki więźniów, odgrażający się srogą zemstą wszystkim nieprzyjaciołom a nawet królowi, jest przecież klasycznie postawionym w tym dramacie, jest jednym z tych niezapomnianych typów, które odtąd pozostają w literaturze, w konkretnych liniach, zakreślonych fantazyą dramatyczną.

Akcya dramatu skąpą jest i powolną. Najpierw mamy ekspozycyę, wprowadzającą nas „in medias res" zatargu. Poznajemy z rozmowy, jaką wiedzie Herburt z opatem tynieckim, usposobienie magnatów Czerwonej Rusi, ich niezaspokojone ambicye, popychające ich do głośnego wyrażania niezadowolenia, a potem wywołania buntu. Obok mężów stają dwie rozżarte na siebie niewiasty: księżna Ostrogska i „chłopówna" Stadnicka, a nienawiść i kłótnie tych dwóch podsyca waśń i powoduje smutne jej następstwa. — W tych warunkach schodzi na trzeci plan pierwiastek erotyczny, reprezentowany przez młodego Herburta i głośną Kachnę Strusiówne, a główną rzeczą jest „liberum conspiro" w imię prywaty. Stąd i w przeprowadzeniu mamy barwne i szeroko podmalowane obrazy dziejowe, a nie mamy silnie skoncentrowanego działania, mamy tło zamiast dramatu.

A jednak jestto utwór pobudzający do myślenia, a nawet teatralnie nie pozbawiony wartości. Niektóre sceny, jak n. p. kłótnia księżnej Ostrogskiej ze Stadnicką, rozmowa Stadnickiego z Opalińską, lub scena sądu w Lublinie, zrobione są wybornie i nie chybiają wstrząsającego w teatrze wrażenia. Gdy do tego dodamy, że „Dyabła łańcuckiego" wyposażono bardzo bogatą i efektowną wystawą, że całość wystudyowaną była starannie, a uruchomienie tłumów nie pozostawiało nic do życzenia — to łatwo stać się może, że ta nawskróś polska sztuka, już ze względu na swój charakter i koloryt, interesować będzie szersze sfery widzów teatralnych i zagości dłużej w repertoarze.

Przyczyni się zaś do tego w znacznej mierze znakomita gra p. Sosnowskiego, który rolę Stadnickiego odtwarza świetnie. Jest to wysiłek artystyczny utalentowanego artysty godzien najszczerszego uznania, bo dający typ pełny w ogólnym konturze i wszystkich szczegółach. Dawno nie widzieliśmy na krakowskiej scenie roli tak odegranej i tak plastycznej, tak jednolitej i skończonej. W rysach tego typu zamknął artysta przedziwną charakterystykę magnata zawadyaki, zakamieniałego w zaciekłości i uporze, niepohamowanego w wybuchach nienawiści i zemsty, a przecież nieposbawionego pewnego odcienia szlachetności ducha i dobroci serca. Obok niego lapidarną i stylowo dostosowaną postacią był Herburt w grze p. Andruszewskiego. P. Wysocka znalazła w roli Stadnickiej wdzięczne i właściwe pole do puszczenia wodzów temperamentowi, szkoda tylko, że pewnemi trywialnemi rysami obniżyła jej stylowe linie. P. Konarska w roli księżnej Ostrogskiej wydobyła spokój, artystyczną miarę i szlachetną powagę. Kasię Strusiównę z junackiem zacięciem grała p. Sulima.

Obok ról głównych sztuka przynosi cały cykl pomniejszych, dających skromne ale zawsze wdzięczne pole. Wyzyskali je z animuszem pp. Zelwerowicz, Bończa (doskonały w scenie kłótni ze Stadnickim), Sobiesław (d'Almessy), Zawierski (Visconti), Popławski (pop Korytko) i Wójcicki jako woźny sądowy, Bronicz i Sarnowski. W roli prezydenta trybunału wystąpił p. Przybyłowicz, którego powrót na scenę przyjaciele i wielbiciele jego talentu z żywem witali zadowoleniem.

„Dyabeł łańcucki" przygotowany i wystawiony był bardzo starannie ze znacznym nakładem pracy i kosztów. Autorowi wręczono wśród oklasków wieniec i kwiaty.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 24 października. Pszenica 10·70 do 11·20, żyto 7·90 do 8·05. Kukurydza 7·65 do 7·85. Owies 7·15 do 7·30.

Bez interesu. Pochmurno.

Budapeszt, 24 października. Pszenica na październik 10·02 do 10·03, pszenica na kwiecień 10·13 do 10·24; żyto na październik 7·50 do 7·55, żyto na kwiecień 7·85 do 7·86; owies na październik 6·90 do 6·91, owies na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na październik 7·33 do 7·34; kukurydza na maj 7·45 do 7·46; rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— „N. Fr. Presse" podaje treść rozmowy, jaką jej lwowski korespondent miał rzekomo z wiceprezesem Koła polskiego hr. Dzieduszyckim. Wskazując na zupełne sparaliżowanie prasy parlamentarnej i wytworzone tam już niemal absolutne rządy w Austryi hr. Dzieduszycki nazwać miał zasadę nietykalności wolności słowa w obecnych warunkach „nędznym sofizmatem". Dalej zapewniał że Koło wobec tego nie odstąpi od żądania reformy regulaminu Izby. — Gdyby zaś reforma taka w najbliższej przyszłości była niewykonalna, Koło uważałoby już za wielką korzyść chwilowe zawieszenie broni co do przedłożeń zapomogowych i co do budżetu. Hr. Dzieduszycki zaznaczył dalej, że należałoby analogicznie do dążności hr. Tiszy zaprowadzić obostrzenie regulaminu conajmniej w sprawach budżetu, kontyngentu rekrutów i traktatów z obcemi państwami.

Inny wybitny członek Koła zapewniać miał korespondenta, że pogłoski, jakoby Koło już w tym kierunku z Czechami rozpoczęło pertraktacye, są conajmniej przedwczesne.

— Sesya Sejmu śląskiego zamknięta została w sobotę po nowej utarczce między niemiecką większością a posłami polskimi i czeskimi. Na wstępie posiedzenia poseł Michejda uzasadniał swój wniosek, aby polecono Wydziałowi krajowemu przedłożenie propozycyi co do języka przy załatwianiu aktów z gminami słowiańskiemi. Wniosek ten odrzucono. Posłowie Halfar, Stratil, Hruby i Michejda zwalczali następnie wniosek Niemców, ażeby przy rozdziale stypendyów krajowych nie uwzględniano uczniów paralelek słowiańskich w seminaryach. Posłowie niemieccy oświadczyli, że byłoby niekonsekwencyą, gdyby Niemcy zająwszy znane stanowisko wobec paralelek, obecnie uchwalali stypendya dla uczniów tychże. Po dłuższej dyskusyi przyjęto ich wniosek.

Przy obradach nad wnioskiem posła Michejdy i tow. w sprawie reformy wyborczej, oświadczył poseł Hampel, że zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego równałoby się upadkowi Niemców na Śląsku. W końcu polecono Wydziałowi krajowemu, by akta, dotyczące reformy sejmowej wyborczej, przedstawił na następnej sesyi.

Przed zamknięciem sesyi zabrał głos kardynał Kopp i starał się wykazać, że manifestacye niemieckie w dniu 18 b. m. w Opawie nie zwracały się przeciwko cesarzowi, ani wogóle przeciwko dynastyi, poczem wyraził nadzieję, że rządowi w sprawie seminaryów uda się dojść do rozwiązania kwestyi, dla wszystkich zadowalniającego. Do tego oświadczenia, jak zaznaczył, jest upoważniony z miarodajnej strony.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 października.

Mowy przy odsłonięciu kolumny Mickiewiczowskiej we Lwowie. Wczoraj wieczorem zebrał się komitet budowy pomnika pod przewodnictwem prezesa prof. Radziszewskiego. — Redaktor Fryling zabrał pierwszy głos i zgłosił wniosek, aby podczas odsłonięcia przemówił przedstawiciel ludu polskiego. P. Riedl żądał, aby dopuścić do głosu przedstawiciela robotników, a Bolesław Lewicki domagał się przemowy przedstawiciela młodzieży. Dr Dwernicki wyraził życzenie, aby wobec wielkiej uroczystości narodowej ustały małostkowe spory między młodzieżą. Akademik Downarowicz odpowiedział, że młodzieży nie chodzi wcale o małostkowe rzeczy. Rozłam młodzieży ma głębsze podstawy. Młodzież zgodzi się tylko na takiego reprezentanta, któryby nie stał w kolizyi z ideałami Mickiewicza. Rektor dr Balasits w podniosłych słowach przemawiał za tem, aby udzielono głosu reprezentantowi młodzieży uczącej się i ludu. Młodzież usprawiedliwić należy tem, że podkładem jej sporów i walk są momenty ideowe, przekonania o motywach najczystszych.

Wniosek o dopuszczenie przemów przedstawicieli ludu, robotników i młodzieży został jednomyślnie przyjęty, a przeprowadzeniem jego zajmie się prezydyum. Dziś odbędzie się zebranie delegatów stowarzyszeń akademickich pod przewodnictwem p. Radziszewskiego, który też porozumie się z posłami ludowymi co do wyboru mowcy.

Uchwalono po uroczystości urządzić wystawę wieńców, złożonych u stóp pomnika, a następnie umieścić wszystkie wieńce w archiwum miejskiem, w sali osobnej.

Następne i ostatnie posiedzenie pełnego komitetu naznaczono na 5 listopada.

Z komitetu pomnika ś. p. Chmielowskiego. Przeniesienie zwłok ś. p. Chmielowskiego do ofiarowanego przez miasto grobu odbędzie się w najbliższych dniach. Komitet dokłada wszelkich starań, aby odsłonięcie pomnika na grobie mogło się odbyć w rocznicę śmierci ś. p. Chmielewskiego. — Składki na pomnik przyjmują redakcye dzienników lwowskich i skarbnik komitetu p. Zygmunt Fryling, redaktor „Kuryera Lwowskiego".

Centralny komitet wyborczy odbył we Lwowie wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Omawiano sprawę zamianowania mężów zaufania dla zachodniej części kraju bez względu na partye polityczne (!), o ile uznają one solidarność Koła polskiego i organizacyę komitetu centralnego. Wygotowanie instrukcyj dla mężów zaufania poruczono komitetowi wykonawczemu. Po dłuższej dyskusyi w sprawie uzupełniającego wyboru posła na Sejm z

kuryi gmin wiejskich w Jaśle (wybór odbędzie się 15 listopada) uchwalono, że gdy przy wyborze tym nie zachodzi niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej, komitet nie widzi powodu do ingerencyi i pozostawia wyborcom zupełną swobodę głosowania.

Z teatru lwowskiego. Artyści przygotowują się do wystawienia, w dniu odsłonięcia kolumny Adama Mickiewicza, „Konfederatów Barskich", dwuaktowego dramatu historycznego Adama Mickiewicza, oraz „Widm" (Dziady), wspaniałego dzieła muzycznego St. Moniuszki.

Docent uniwersytetu lwowskiego dr Adam Szelągowski zamianowany został prowizorycznym nauczycielem V gimnazyum we Lwowie.

Pogrzeb posła Piepesa-Poratyńskiego odbył się wczoraj przy tłumnym udziale publiczności. Przed domem żałoby przy placu Bernardyńskim imieniem Koła polskiego i Rady miasta Lwowa przemówił poseł Roszkowski, poczem kondukt, prowadzony przez rabina Caro, ruszył na cmentarz żydowski. Tu żegnali zmarłego: wiceprezes Izby handlowej p. Gubrynowicz, poseł dr Loewenstein, aptekarz Sklepiński i chemik Włodzimirski.

Repertoar Teatru lwowskiego.
We wtorek: „Lilith" Germana.
We środę: „Gejsza" Jonesa.

Śmierć Apolinarego Jaworskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z 24 paźdz.).

Lwów. Apolinary Jaworski zmarł dziś rano o godz. 8·15 nagle na udar sercowy w swojem mieszkaniu w hotelu Europejskim.

(Obecnie więc prezydyum Koła polskiego stanowią: pierwszy wiceprezydent Wojciech hr. Dzieduszycki, drugi wiceprezydent Dawid Abrahamowicz, trzeci wiceprezydent dr Władysław Dulęba, sekretarz Merunowicz. Przyp. red.)

Lwów. O ostatnich chwilach Apolinarego Jaworskiego donoszą: Zmarły był wczoraj na śniadaniu u pp. Dawidów Abrahamowiczów, a wieczór w kasynie narodowem, gdzie grał wista z posłami Męcińskim i Niezabitowskim i wiceprezydentem namiestnictwa hr. Łosiem. O godzinie 10 wieczór przyszedł do domu. Dziś rano zbudziwszy się, wstał z łóżka i czuł się zupełnie zdrowym. Umywszy się, czesał się przed łóżkiem. Nagle upadł rażony udarem sercowym. Wszelkie wysiłki przywołanych lekarzy okazały się bezskutecznemi.

Zapowiedziany na dziś obiad poselski u marszałka i na jutro u prezydenta miasta Lwowa, zostały odwołane.

O godzinie 2·30 po południu przyjadą synowie zmarłego ze Skwarzawy i wtedy poczynione będą zarządzenia co do pogrzebu.

Eksportacya zwłok na dworzec Podzamcze odbędzie się pojutrze, we środę, po południu, pogrzeb zaś w Skwarzawie we czwartek rano.

Z gmachów Sejmu, ratusza i kasyna narodowego powiewają chorągwie żałobne.

Lwów. Po południu przyjechali synowie ś. p. Jaworskiego: Tadeusz ze Skwarzawy i Kazimierz z Ostrowczyka i postanowili, że pogrzeb odbędzie się we czwartek rano we Lwowie — z krypty księży Bernardynów. Zwłoki złożone zostaną na razie na cmentarzu Łyczakowskim.

Lwów. Cesarz otrzymawszy dzisiaj rano wiadomość o zgonie śp. Apolinarego Jaworskiego, polecił wyrazić rodzinie szczere współczucie.

Na zaproszenie prezydenta dra Małachowskiego odbędzie się dzisiaj wieczorem w gmachu ratuszowym zebranie przewodniczących i zastępców przewodniczących wszystkich sekcyj, radnych, posiadających mandaty poselskie do Sejmu i Rady państwa oraz delegatów Rady miejskiej, celem ustalenia sposobu złożenia pośmiertnego hołdu Apolinaremu Jaworskiemu, jako honorowemu obywatelowi miasta.

Uczczenie pamięci Jaworskiego przez Sejm.

Lwów. Otwierając o godzinie 10 minut 35 przed południem posiedzenie Sejmu krajowego zabrał głos marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i wśród łez przemówił w te słowa:

Sejm zostaje w tej chwili pod wrażeniem bolesnej i wstrząsającej serca nasze wiadomości o nagłym zgonie ś. p. Apolinarego Jaworskiego, trzydziestotrzyletniego posła sejmowego, prezesa Koła polskiego, jednego z najlepszych i najdzielniejszych rzeczników i obrońców interesów i potrzeb tego kraju, jednego z najlepszych jego synów. Trudno w tej chwili, choćby w ogólnych rysach, omówić działalność polityczną Jaworskiego, bo życie jego i działalność publiczna jest zarazem obrazem prac, usiłowań a nieraz walk całego kraju w ostatnich latach kilkudziesięciu, mających na celu zapewnienie krajowi naszemu stanowiska politycznego, odpowiadającego jego odrębnej indywidualności, opartej na przeszłości historycznej i stworzeniu warunków, któreby umożliwiły rozwój i podniesienie jego pod względem kulturalnym i ekonomicznym a zarazem utrwaliły nabyte prawa i zapewniły to, co do urzeczywistnienia zamierzonego celu okazywało się w chwili danej koniecznem. W tej pracy umiał być Jaworski stanowczym, rozumnym a zarazem trzeźwym i umiarkowanym, umiał być karnym, o niezmordowanej pracy, głębokiej wiedzy i niewzruszonej lojalności szeregowcem. Umiał być przywódzcą, czczonym przez swoich, szanowanym i uznawanym przez wszystkich przywódzców, który umiał obejmować i świetnie zastępować potrzeby i interesa całego kraju, nie zapominając nigdy o dobru i potrzebach monarchii. Nie narzucając własnego zdania, umiał jednak na podstawie swej indywidualności sprawić, że głos jego był w Kole Polskiem prawie zawsze rozstrzygającym. Wolny od jakichkolwiek względów osobistych, myślał, działał i żył tylko dla kraju; to jest wytłomaczeniem jego stanowiska, siły i wpływu. Postać Jaworskiego rosnąć będzie jeszcze w przyszłości, im bardziej brak jego odczuwać będzie kraj cały. Niech te słowa, pod pierwszem wrażeniem ciężkiej straty będą słabym objawem uczucia boleści i żalu, jakim w tej chwili przejęty jest Sejm a z nim kraj cały. Sądzę, że odpowiem intencyom Wysokiej Izby, jeżeli na znak żałoby zamknę w tej chwili posiedzenie.

Przemówienia marszałka krajowego wysłuchała Izba stojąc. Następne posiedzenie wyznaczył marszałek na dzisiaj godzinę siódmą wieczorem.

Porządek dzienny posiedzenia wieczornego obejmuje te same sprawy, jakie obejmywał porządek posiedzenia przedpołudniowego.

Prasa wiedeńska o ś. p. Jaworskim.

Wiedeń. Wszystkie gazety wiedeńskie bez wyjątku poświęcają obszerne nekrologi ś. p. prezesowi Koła polskiego Jaworskiemu. „N. Fr. Presse" zamieściła o nim wstępny artykuł, następnie obszerne daty statystyczne. W artykule stwierdza, że miał on silny wpływ na bieg spraw politycznych w Austryi w ostatnich 16 latach. Zmarły, pisze „N. Fr. Presse", był niezwykłem zjawiskiem na arenie politycznej. Wytrawny polityk, umiał zręcznie odgadywać rzeczy przyszłe, obchodzić się z ludźmi i panować nad nimi. Parlament austryacki jest znów uboższy o jedną wybitną osobistość.

Wiedeń. Z powodu śmierci Apolinarego Jaworskiego pisze „N. W. Tagblatt": Z Apolinarym Jaworskim znikła jedna z wielkich osobistości naszego parlamentarnego życia, których działanie sięga do dawnych czasów naszej Izby poselskiej. Był on powagą, był systemem. Uznawany przez wszystkich, wiernie popierany przez swoich stronników, reprezentował Koło polskie na posiedzeniach i konferencyach z całą zręcznością i powagą. Koło polskie traci w nim wybitnego przewodnika. Żywe zainteresowanie zwraca obecnie na siebie kwestya, kto zajmie po nim miejsce? Jaworski był człowiekiem potężnym, a jego wpływ opierał się na jego znanych, budzących zaufanie i szacunek zaletach.

„Fremdenblatt" pisze: W Apolinarym Jaworskim traci austryacka Rada państwa postać parlamentarną, która zdawała się należeć do istoty austryackiego parlamentaryzmu. — Zwierzchnik Koła polskiego był jednym z mężów kierujących jego nawą. Podczas przesileń lat ostatnich piastował on to stanowisko w Kole polskiem, tem samem, decydując w ruchu mechanizmu austryackiego parlamentaryzmu. Za dawnej większości był jej uznanym przewodnikiem, a gdy rozmaite obstrukcye unieruchomiły austryacki parlament, był Jaworski z przekonania energicznym zwolennikiem przywrócenia Izbie zdolności do pracy.

Do tego celu wyłącznie zwracały się dążenia jego i Koła polskiego. Z tego punktu widzenia strata, poniesiona przez śmierć Apolinarego Jaworskiego, ciężka jest nietylko dla Koła polskiego, ale także dla austryackiego parlamentu, dla którego uzdrowienia zmarły do ostatniej chwili pozostał czynnym.

Z teatru wojny.

I dzisiejsze depesze nie wyjaśniają nam sytuacyi na polu walki, ani przyczyn odwrotu Japończyków ze stacyi Szachepu. Trudno bowiem przypuścić, iżby przyczyną tą było — zburzenie wieży wodociągowej na tej stacyi przez artyleryę rosyjską. Zdaje się, że artylerya japońska w tym wypadku wcale już nie odpowiadała na ogień rosyjski.

Wielkie wrażenie wywołał nietylko w prasie angielskiej, ale także wogóle w całej Europie, brutalny napad rosyjskiej floty bałtyckiej podczas przejazdu wzdłuż wybrzeży angielskich na spokojne angielskie łodzie rybackie. — Jest to niesłychana prowokacya Anglii, za którą rząd carski prawdopodobnie zmuszony będzie dać daleko sięgającą satysfakcyę. Z całego tego zajścia przebija się obok panicznego wprost strachu przed ewentualnemi zamachami, prawdziwie rosyjska dzikość i bezwzględność.

Rosya żąda obecnie nowego haraczu krwi także od ludności polskiej, której synowie już dotychczas wypełniali aż nazbyt licznie pułki, ginące na wschodzie Azyi. Nowy carski ukaz mobilizacyjny obejmuje z ziem polskich następujące powiaty: W gubernii warszawskiej powiaty: kutnowski, gostyński, włocławski i nieszawski. W gubernii płockiej powiaty: płocki, sierpecki, rypiński i lipnowski. W gubernii piotrkowskiej powiaty: noworadomski, częstochowski i będziński. W gubernii kieleckiej powiaty: kielecki, stopnicki, włoszczowski i pińczowski. W gubernii suwalskiej powiaty: suwalski, sejnejski, kalwaryjski i marjampolski. W gubernii witebskiej powiaty: witebski, wielicki, horodocki, dźwiński, dryseński, lepelski, lucyński, newelski, połocki, rzeżycki i sobieżański. W gubernii kowieńskiej powiat nowoaleksandrowski. W gubernii mohylowskiej powiaty: mohylowski, bychowski, horecki, klimowiecki, mścisławski, sieński, czausowski i czerykowski. W gubernii kijowskiej powiaty: kaniowski, radomyślański i humański. W gubernii wołyńskiej powiat owrucki. W gubernii podolskiej powiaty: bałcki, hajsyński, olhopolski i jampolski. W gubernii czernihowskiej powiaty: borzeński, głuchowski, królewiecki, nowogrodzko-siewierski, nowozybkowski i suraski. W gubernii besarabskiej powiat chocimski.

Za pierwszy dzień mobilizacyi rozkazano uważać dzień 10 (23) października.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 października.)

Vigo. Przybyło tu 5 okrętów niemieckich z węglem. Eskadra bałtycka oczekiwaną jest tu z końcem bieżącego tygodnia.

Sytuacya na linii bojowej.

Londyn. Korespondent biura Reutera przy wschodniej armii rosyjskiej donosi z Szenking z 22 b. m.: **Obie nieprzyjacielskie armie stoją naprzeciw siebie bezczynnie.** Rosyanie zajęli ponownie Paunpudza. Japończycy zajmują płaskowzgórze, które się obniża w kierunku Szacho. Utarczki straży przednich zachodzą codziennie, od czasu do czasu słychać strzały karabinowe i czasami armatnie, gdy poszczególne baterye się ostrzeliwają. Generał Miszczenko stoczył dnia 20 b. m. na zachodzie **gwałtowną utarczkę.** Rosyanie robią w tym kierunku postępy. Jak słychać(!) miano tam zabrać japońskie działa. Są oznaki, że **kroki nieprzyjacielskie wkrótce zostaną na nowo podjęte.** Rosyanie, jak się zdaje, zamierzają przejść do ataku. Powietrze chłodne. Ogólne straty rosyjskie w bitwie nad Szak-ho oceniają **na 45.000 ludzi, w tem 10.000 zabitych.**

Tokio. Armie Kurpatkina i Ojamy stoją frontami naprzeciw siebie, **nie przystępują jednak do ataku.** Według sprawozdania z japońskiej głównej kwatery z dnia 22, mieli Rosyanie zgromadzić wielkie siły naprzeciw japońskiego prawego skrzydła. Jak mówią dalej, zebrało się 20.000 Rosyan koło Kantailin. Nieprzyjaciel ostrzeliwa od czasu do czasu środkową i lewą armię, częściowo 15 ctm. moździerzami. Stojący pod Sufangtai oddział nieprzyjacielski rozpoczął w nocy na 20 ostrzeliwać stacyę Szahe. Japończycy zdobyli w nocy na 20 koło Hanglianpau 120 karabinów.

Petersburg. (Urzędownie). Telegram generał-lejtnanta Sacharowa do generalnego sztabu z dnia 22 b. m. donosi: Wczoraj nie przyszło do żadnych większych starć z nieprzyjacielem. — W ciągu dnia wymieniono tylko niewiele strzałów. Nasze baterye ostrzeliwały obsadzoną przez Japończyków część wsi Linszinpu, stacyę Szacho i wieś Lamatun. Nieprzyjaciel ostrzeliwał przez nas obsadzoną część wsi Linszinpu i i wieś Szahopu.

Zajęcie stacyi Szachepu.

Petersburg. W dniu 21 artylerya rosyjska ostrzeliwała gwałtownie stacyę Szachepu i **zniszczyła wieżę wodociągową,** która służyła Japończykom **do obserwacyi.**

Petersburg. Prywatna depesza donosi, że Rosyanie przekroczyli rzekę Szaho i zajęli pozycye, które opuścili Japończycy.

Przeciwko armii Kurokiego.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio z 22 b. m.: Rosyanie koncentrują się naprzeciw armii Kurokiego. — Oddział rosyjskiej kawaleryi **przeszedł przez Taitsiho na wschód od Pensiku.**

Zawsze jeszcze w ofenzywie.

Londyn. Korespondent Biura Reutera donosi z armii gen. Oku z dnia 19 b. m.: Rosyanie **jeszcze ciągle pozostają w ofenzywie, ale ich ataki odparto z wielkiemi dla nich stratami.** Dotychczasowe straty generała Oku oceniają na **5100 ludzi,** w tem przeważnie są ranni. Straty oddziałów rosyjskich, walczących przeciw Oku, **mają wynosić prawie jeden korpus armii.**

W zatoce Possieta.

Londyn. W zatoce Possieta pojawiły się japońskie łodzie torpedowe, a na wybrzeżu zjawili się szpiedzy japońscy. Rosyanie wnoszą stąd, że Japończycy zamierzają tam wylądować wojsko.

Straty rosyjskie.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Charbina z dnia 22 b. m.: Od dnia 6 b. m. przewieziono w kierunku północnym **około 26.000 rannych Rosyan.**

Tokio. (Urzędownie). Marszałek Ojama donosi o wyniku dochodzeń, prowadzonych do dnia 22 b. m. co do strat, poniesionych przez Rosyan w bitwie nad Szacho: **Ujęto do niewoli około 500 ludzi, znaleziono 10.550 trupów; zdobyto około 45 dział, 6920 granatów, 5474 karabinów i wielkie zapasy prochu.** Zabitych Rosyan pochowano z honorami wojskowemi. Straty Rosyan ogółem **oceniają na 60.000 ludzi.** Dochodzenia prowadzi się dalej.

Berlin. Z Mukdenu donoszą, że po dokładnem obliczeniu stwierdzono, że obustronne straty w walkach nad rzeką Szacho wynoszą **80.000 ludzi,** z których większa część przypada na Rosyan.

Kupa gruzów.

Londyn. Wedle nadeszłych tutaj wiadomości, **Port Artura przedstawia kupę gruzów.** Tylko główne forty dadzą się jeszcze utrzymać. Liczba żołnierzy załogi stale się zmniejsza.

Pierwsze „zwycięstwo" floty bałtyckiej.

Londyn. Telegram z Hull donosi, że rosyjska flota najechała **na dwie barki rybackie z Hull i zatopiła je; 18 rybaków zginęło.** Jak mówią, rosyjskie okręty strzelały do łodzi rybackich. Kapitan angielski zginął.

Londyn. Wczoraj wieczór przybyło do Hull kilka łodzi rybackich. Rybacy opowiadają, że w nocy z piątku na sobotę **rosyjska flota bałtycka otworzyła na nich ogień, przyczem dwie łodzie zostały zatopione. Dwie osoby zabite, a kilka rannych.**

Londyn. Właściciele okrętów rybackich w Hull zwrócili się do urzędu zagr. i admiralicyi z zawiadomieniem o napadzie floty bałtyckiej. Pierwszy oddział floty rosyjskiej przejechał w pobliżu łodzi rybackich w nocy z d. 21 na 22. Reszta eskadry, która później jechała, skierowała na nie swe reflektory i otworzyła równocześnie na nie ogień. Łódź rybacka „Crana" zatonęła. Zwłoki jej kapitana i pierwszego oficera, któremu pocisk oderwał głowę, przewieziono do Hull. Na pokładzie okrętów angielskich znajduje się jeszcze znaczna ilość rannych. Łodzie „Moulline" i „Mini" doznały wielkich uszkodzeń od ognia rosyjskiego. Obawiają się, **że jeszcze jedna łódź rybacka wraz z całą załogą zatonęła.**

Londyn. O napadzie rosyjskiej floty wojennej na angielskie łodzie rybackie donoszą jeszcze następujące szczegóły: Łodzie te, których było 150, uczyniły zadość wszystkim przepisom międzynarodowym, między innemi wywiesiły na noc światło zielone, oznaczające rybaków morskich. Pierwsza dywizya rosyjska, przy której znajdywał się admirał Rożdiestwieński, przepłynęła też obok nich spokojnie, druga natomiast rozpoczęła do nich nagle, bez poprzedniego oznajmienia lub ostrzeżenia, gwałtowny ogień, który trwał pół godziny. Noc była jasna, ewentualne nieporozumienie uważać więc trzeba za wykluczone. Pociski rosyjskie zatopiły ogółem wielkie 4 łodzie, z których załogi utonęło czterech rybaków; 29 innych odniosło rany.

Wzburzenie opinii w Anglii.

Londyn. Wieści o napadzie rosyjskich okrętów wojennych na angielskie łodzie rybackie wywołała w całej Anglii niebywałe oburzenie. Panuje przypuszczenie, że admirał rosyjski obawiał się widocznie, iż na łodziach angielskich znajdować się mogą emisaryusze japońscy z minami podwodnemi i że z ich strony grożą flocie rosyjskiej zamachy. W inny sposób tego jej ataku na bezbronnych, spokojnych rybaków wytłomaczyć sobie nie można. Jeden z poważnych dzienników angielskich nazywa zajście to niesłychanym międzynarodowym skandalem, za który cały świat powinien pociągnąć Rosyę do odpowiedzialności. Odtąd bowiem żaden okręt jakiejkolwiek narodowości, który znajdzie się w pobliżu przepływającej floty, nie będzie bezpieczny. Zdenerwowani trwogą przed zamachami oficerowie rosyjscy mogą przecież z każdym postąpić tak, jak z temi łodziami. — „Jedyną wystarczającą satysfakcyą, jaką car dać może — pisze inny dziennik — byłoby, aby odwołał tę **„bandę okrętów"**, niezdatną do akcyi wojennej, a jej oficerów oddał pod **sąd wojenny"**.

Już powróciły.

Londyn. Z Kopenhagi donoszą, że kilka okrętów floty bałtyckiej już wróciło z powodu uszkodzeń, jakie poniosły w drodze. Między innemi wrócił do Kopenhagi i pozostanie tam celem naprawy przez czas dłuższy okręt do łamania lodów „Jermak".

Nowy komendant korpusu.

Petersburg. Komendant 21 dywizyi piechoty generał Rjeswi został zamianowany komendantem 19 korpusu armii.

Ruchawka w Chinach.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Pekinu: Sytuacya w Chinach jest obecnie gorszą, niż w r. 1900. Żywą agitacyę przeciwko cudzoziemcom rozwijają rozmaite tajne stowarzyszenia. W wielu okręgach na południu i północy występują silnie uzbrojone oddziały pod dowództwem wykluczonych z armii oficerów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 października.

Wiedeń. Policya tutejsza otrzymała z Monachium telegraficzną wiadomość, iż w mieszkaniu Berty Beichbucher znaleziono zostawione przez jej brata 29.000 koron. W ten sposób znaleziono całą kwotę zdefraudowaną z wyjątkiem około 10.000 koron. Defraudanta Jennera odstawiono wczoraj wraz z wspólnikami do sądu krajowego.

Wyrok trybunału.

Wiedeń. W uzasadnieniu wyroku Trybunał administracyjny w sprawie szkół czeskich w Wiedniu powiedziano, że ludność czeska nie jest w Wiedniu ani w Austryi Dolnej stale osiadłą, a język czeski nie jest językiem krajowym (landesüblich), zażalenie tedy, jakoby zakaz niedozwolenia na otwarcie szkół czeskich w Wiedniu naruszał ustawę o równouprawnienie ludności, nie jest uzasadnionem.

Manifestacye za powszechnem głosowaniem.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się w Pradze, Bernie, Budziejowicach, Lwowie i Cieplicach soc.-dem. demonstracye na rzecz powszechnego prawa głosowania. — Uczestnicy odbyli wszędzie zgromadzenia, poczem spacerowali po ulicach, śpiewając pieśń robotniczą i wznosząc okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania. Nie przyszło nigdzie do szczególniejszych zajść.

Lwów. Partya socyalno-demokratyczna urządziła tu wczoraj trzy zgromadzenia na rzecz powszechnego prawa głosowania, a następnie pochód demonstracyjny przez miasto, przyczem śpiewano pieśń robotniczą.

Budapeszt. Z Zagrzebia donoszą, że wskutek zakazu przez policyę odbycia zgromadzenia urządzili tam wczoraj socyalistyczni robotnicy pochód demonstracyjny na rzecz powszechnego prawa głosowania. Policya wkroczyła i rozproszyła demonstrantów, przyczem kilku aresztowała.

Urodziny Luegera.

Wiedeń. Dziś wśród zupełnego w mieście spokoju odbywa się w ratuszu akt składania życzeń drowi Luegerowi przez deputacye. — Między innemi przybyły także deputacye kilku miast austryackich.

Z powodu wczorajszych demonstracyj aresztowano ogółem 26 osób.

Domonstracye przeciwko Luegerowi.

Wiedeń. Przed ratuszem na Ringstrasse zebrali się wczoraj socyaliści na spacer demonstracyjny przeciw Luegerowi. Tysięczny tłum przechadzał się między godziną 4 a 3/4 7. Wszystkie ulice, do ratusza prowadzące, zamknęła policya kordonami. Wśród kordonów policyjnych zebrało się kilkuset zwolenników partyi chrześcijańsko-socyalnej. Socyaliści wznosili nieustannie okrzyki: „Pfui Lueger, wiwat hołota" i śpiewali pieśń robotniczą, oraz od czasu do czasu rozwijali czerwone chorągiewki, które jednak policya natychmiast usuwała. Na okrzyki socyalistów odpowiadali antisemici okrzykami na cześć Luegera i śpiewali hymn państwowy. Około 100 socyalistom udało się przedrzeć kordon policyjny, poczem przyszło do bójek, ale policya rychło obie strony rozdzieliła. O godzinie 3/4 7 wieczór miała Ringstrasse już zwykły wygląd. Ogółem aresztowano 17 osób. Zresztą nie przyszło do żadnych poważniejszych zajść.

Wiedeń. Wczorajsza demonstracya socyalistyczna skończyła się burzliwym epizodem na „Mariahilfstrasse". Grupa jej uczestników, wracając z Ringstrasse zaczepiła policyanta, a gdy ten schronił się przed nią do bramy znajdujących się tam koszar usiłowała wtargnąć za nim. Wówczas dyżurny porucznik wezwał odwach koszarowy i rozkazał mu rozpędzić napastników bagnetami, co się też stało.

Zamach dynamitowy.

Białystok. Dnia 19 b. m. wieczorem przybył 20-letni może człowiek, jak się zdaje, robotnik, do komisaryatu tutejszej policyi i **rzucił do lokalu bombę.** Powstał wybuch, który **zabił na miejscu sprawcę zamachu.** Trzech urzędników i dwie osoby prywatne ranione ciężko, jeden urzędnik lekko. **Kancelaryą zburzona,** sąsiednie domy uszkodzone.

Zezwolenie na powrót.

Petersburg. Niektóre dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych pozwolił na powrót do Petersburga wydalonym zeszłego roku po zjeździe techników, a mianowicie: członkowi Rady miejskiej i literatowi Falbortowi zesłanemu do Irkucka, Lawirinowiczowi i Worobiewowi zesłanym do Archangielska i adwokatowi Wolkensteinowi, zesłanemu do Ołońca.

Urzędowe mowy.

Tivoli. Były podsekretarz stanu spraw zagranicznych, Bacceli, wygłosił wczoraj przed wyborcami mowę, w której omawiając politykę zagraniczną wyraził zadowolenie z powodu odnowienia trójprzymierza i oświadczył, że nieufość wobec Austro-Węgier wreszcie zniknie.

Nowy senator.

St. Etienne. W miejsce Waldecka-Rousseau został senatorem wybrany progresista deput. Audiffred.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona. Eksplodowała tu bomba, zrządzając wielkie szkody w wielu domach. Sprawca nieznany. Policya aresztowała portyera domu, należącego do „Związku studyów socyalnych", imieniem Jajme Parran. W stowarzyszeniu tem wygłaszano anarchistyczne odczyty.

Zagrożony cholerą.

Petersburg. Według wiadomości z Rostowa, okręg doński uznano za zagrożony przez cholerę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 października.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 782·25. Akcye Anglobanku 282·—. Akcye Unionbanku 544·44. Akcye Länderbanku 452·50. Akcye Bankvereinu 550·—. Akcye Bodencredit 965·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·—. Akcye kolei państwowych 650·50. Akcye kolei południowej 85·25. Akcye kolei Elbethal 418·50. Akcye kolei północnej 5·70·—. Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 484·50. Akcye Rima Muranyi 529·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2423·—. Akcye Fabryki broni 527·—. Akcye Tureckie tytoniowe 340·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1162·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 99·90. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 97·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·42. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·30. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·35. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 131·50. Marki 117·82. Ruble 253·25.

Cukier 26·20—26·35 spokojny. Spirytus 51·40—52·— słaby.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 października (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	20	117	70
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	02	19	12
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	50	102	50
4% " " "	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	99	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	99	25	100	—
4% " " " " " " 42-letn.	99	50	—	—
4% " " " " " " 56-letn.	99	—	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	30	100	30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
5% Pożyczka miasta Lwowa	96	50	97	50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	25	102	25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	50	103	50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Obligacye kolejowe	98	50	99	25

†

Za duszę ś. p.

Emilii z Erazmusów Nowakowej

i syna Jej

Józefa Klemensa

odprawioną zostanie we wtorek 25 b. m. o g. 8 rano w kościele OO. Franciszkanów

Msza święta żałobna

na którą P. T. Publiczność zaprasza

3005 *Rodzina.*

Dla emerytów

Skład komisowy jest **do objęcia** za złożeniem 500 złr. — **S. N. 300** poste restante **Kraków.** 2998 1 0

Magister farmacyi z pięcioleciem przyjmie posadę asystenta na prowincyi lub w większym mieście od 1go listopada. — Adres **S. K.** Droguerya Hanaka, Kraków. 2999 1 4

Niejaki **Jan Bettoni**, urodzony w roku 1834, wedle podania Wiktoryi Bettoni służył w roku 1863 jako podporucznik przy wojsku austryackiem w oddziale pionierów, w dniu jednak wybuchu powstania polskiego w tymże roku opuścił szeregi wojska austryackiego i poszedł do powstania, w którem czynny brał udział. Tenże Jan Bettoni wedle opowiadania nie żyjącego już Franciszka Stankiewicza z Przeciszowa, miał upaść na ziemię w jakiejś potyczce, ugodzony pociskiem nieprzyjacielskim.

Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o życiu i miejscu pobytu tegoż Jana Bettoniego, zechce o tem donieść podpisanemu, jako mianowanemu dekretem c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 17 września 1904 Lcz. T. 12/4 kuratorowi nieznanego z miejsca pobytu Jana Bettoniego.

Dr Adam Dołkowski
adwokat w Zatorze.

2989 1 3

Realność

budynek szkolny, wraz z zabudowaniami gospodarczemi i ogrodem w Łobzowie jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Zarządzie szkolnym w Łobzowie. 2810 6 6

Drzewka i Krzewy

owocowe i ozdobne

najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca

JULIAN br. BRUNICKI
PODHORCE obok STRYJA.

2998 Cenniki na żądanie darmo. 1 10

Nowo założona

Mleczarnia w Dobczycach

wysyła codziennie świeże deserowe, wyborne **masło** na zamówienie odwrotną pocztą. Cena za 1 kg. z opakowaniem loco Dobczyce 2 kor. 50 h. 2988 1 10

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8.

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają 2990 1 12

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy.

Kojarzenie małżeństw.

Z powodu stosunków rodzinnych radabym wyjść za mąż poza Węgrami. Jestem wdową bezdzietną, chrześc., mam lat 25, posiadam 300.000 koron. Poważnie rzecz biorącym udzielę o sobie bliższych szczegółów pod warunkiem dyskrecyi. Zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod **„Familienglück"** poste rest. **Arad.** Anonimy nie mają celu. 3000

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 2772 89 58

Herbata

znak 2713 9 9

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Młody człowiek

który pracował jako kierownik administracyi pisma większego, poszukuje zajęcia inkasenta. Na żądanie złoży 400 koron. Zgłoszenia pod **2997** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2997 1 2

Płótna

na bieliznę i na wsypy, **Szyrtyngi, Dymki, Bieliznę damską i męską** gotową i na zamówienia, **Pończochy, skarpetki itp.**

poleca po najniższych cenach

Stanisław Heski
Kraków, ul. Floryańska 37.

2414 9 12

Maszyna do pisania „Sun"

jest **do nabycia** w sklepie optycznym 2874 5 0

L. Tomaszkiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 2.

Bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach

Wojciech Sejmej
ul. Stolarska 6. 2756 7 0

Cukiernia 12 lat istniejąca, z najlepszą klientelą, z komfortem urządzona z dużymi zapasami, z powodu stosunków rodzinnych do odstąpienia inteligentnej osobie na korzystnych spłatach. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod 2962. 2962 3 6

MERAN!

PENSYONAT POLSKI Drowej Maryi Dobrowolskiej

urządzony według wszelkich wymogów hygieny. Kuchnia wyborowa polsko-francuska. Ceny od 7 do 9 kor. 2925 2 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikawcach, poczta Siemikowce. 2953 5 30

Rutynowany

buchalter i korespondent z językiem polskim i niemieckim, z piętnastoletnią praktyką, piszący biegle na maszynie, lat 33, katolik, poszukuje posady zaraz lub od 1go listopada. — Zgłoszenia pod **„Rutyna"** poste restante **Kraków.** 2893 3 3

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 16 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce, Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁOWSKI**, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45. I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedościgniony i leczącym środkiem przeciw łysisinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 2948 1 10

Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę: Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.

MONOPOL HERBATA Z RĄCZKĄ

Z powodu kilkakrotnych naśladowań mojej marki ochronnej „Rączka" powodowany zostałem zmienić dotychczas praktykowaną obwódkę na paczkach z herbatą na obwódkę więcej w oczy wpadającą w kolorach jaskrawych: czerwonym i niebieskim, na której drobniejszym drukiem powtarzają się „Monopol", „Rączka" i moja firma. **Proszę więc usilnie** Sz. Publiczności zwracać bacznie uwagę **na tę nową banderolę** i tylko taką herbatę przyjmować.

Prowadziłem z naśladującemi moją markę procesy i osiągnąłem ten wynik, że jednego z nich sądownie skazano na areszt, w danym razie grzywnę i na zwrot kosztów procesu (przeszło 2000 koron). Jestto chyba najlepszym dowodem, jak się nieuczciwie konkurencya chwyta mojej marki, podając podobnie pakowane herbaty za moje, które dzięki poparciu Szanownej Publiczności zyskały już zasłużone uznanie i wzięcie.

Magazyn herbat i win

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 2567 7 0

Hygiena włosów. Shampooing Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy.

W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.

Prospekty na żądanie. 2767 10 10

Hurtownie: WISKIDA REMI, Salon fryzyerski, KRAKÓW, Plac Maryacki.

250 koron miesięcznie stałej płacy

i oprócz tego prowizyę ofiaruje osobom inteligentnym i uczciwym, które chcą objąć zastępstwo bardzo korzystne na przedmiot nadzwyczaj pokupny, gotówki nie potrzeba, ani doświadczenia fachowego. Szczegóły bezpłatnie.

Zgłoszenia pod **2994** przyjmuje i przesyła dalej Administracya „Nowej Reformy". 2994 1 8

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

68 31 0 K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne przybory **dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 2699 6 10

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych, jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

2936 4 19

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 34 0

projektują i wykonują

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Dra Jana Regieca

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie ciała, oraz z odpowiednimi chorobami wewnętrznymi.

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego, **pensyonat.**

Kraków, ul. Szpitalna 17. 2831 7 10

Mieczysław hr. Piniński.

Nowiny

Ankieta. — Stary. (Szkice z życia wiejskiego).

Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Cena egzemplarza **kor. 4·—,** z przesyłką (opaska polecona) **kor. 4·60.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2855 5 6

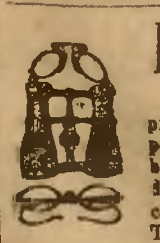
Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych, palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hyacyntów po cenie 20, 25 i 30 h; do sadzenia w gruncie 16 h za sztukę; tulipanów po 10, 12 i 16 h za sztukę. Kłęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 koron za 1000 sztuk. 2764 8 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 96 0

Przeprowadziłam się do domu przy **ul. Gołębiej l. 4.** Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 2843 2 0

Józefa Ekerowa.

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Nicości l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2540 7 13

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K **opłatnie J. Menezer** w Mikulińcach. 2126 39 50

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj leciutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 19 30

Nie ma pryszczów

wyrzutów, trądzików, piegów, plam wątrobianych ani innych nieczystości na twarzy, kto używa słynnego w świecie prawdziwie angielskiego **mleka ogórkowego C. Balassy,** które czyni twarz świeżą, białą i młodocianą. Skutek następuje niezawodnie po 2—3 razowem potarciu. Trzeba uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko „Balassa". Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K a Puder 1·20 K. Krem ogórkowy 2 K. — Wysyła pocztą aptekarz C. Balassa, Budapest, Erzsébetfalva. — Główne składy na Galicyę: Reim i Sp. w Krakowie, apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i F. Breyera w Przemyślu, Plac „na Bramie" l. 4. 535 6 6

W każdej wsi

poszukujemy **osoby zaufania godnej,** gotowej do objęcia zastępstwa dla **artykułu bardzo pokupnego.** Bardzo wielki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły za darmo. Zgłoszenia pod „F. S. 545" przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.** 2918 4 10

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkoletnich zbiorów także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczkę w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem.

Wina czerwonego gabinetowego lub białego Riesling	za	złr.	3 —
Słodkiego Ruster	„	„	4 —
Tokajskiego	„	„	10 —
Samorodnego	„	„	6 —
Śliwowicy starej, bardzo dobrej	„	„	5·50
Wódki treber	„	„	5 —
Koniaku starego, własnego wyrob.	„	„	8 —

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie. 2850 7 30

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie warszawska dyplomowana krawczyni. **Ul. Stachowskiego Nr 5, II p. K. Głuchowska.** 2837 5 10

Słuchacz filozofii Uniw. Jagiell. z ukończoną szkołą średnią w Niemczech, poszukuje lekcyi lub jakiego innego odpowiedniego zatrudnienia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2955.** 2955 2 3

Pokój elegancki

(ewentualnie z całem utrzymaniem i pościelą) zaraz **do wynajęcia.** Ul. Gołębia niższa l. 16, II p. 2939 4 6

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 21.* 2481 16 0

Kilka fortepianów

i pianin używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 25 100

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 330 26 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Miód „karpacki" patoka do objęcia w większej ilości. Puszka 5 kg. 3 złr. franko. Adresować do Zarządu szkoły męskiej w Lisku. 2518 21 30

Ziemniaki

białe, stołowe, wyborowe gatunki trwałe do przechowania sprzedaje Zarząd dóbr **Pękowice** po 6 koron za 100 kg z odstawą do Krakowa o. p. Zielonki. 2958 3 3

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9. 2848 10 25

Filia

parowej fabryki wędlin koszernych

Leona SPIRY, Plac Dominikański 4,

poleca wieczorem ciepłe mięso, ozór, kiełbasę i wszelkie wyroby masarskie. 2931 5 5

Proszę żądać



za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków,** oraz towarów **złotych i srebrnych**

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent" z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie. 2896 5 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.